

1981

kronika

3/4

p o ǎ w i ę c o n a s p r a w o m p o l s k i m

ROK XI

KOPENHAGA · OSLO · SZTOKHOLM

NR 121/122

Rok 1981 – Rok Młodości

„Wchodzimy w Rok Młodości z nadzieją — pisze X. Mirewicz — że nie będzie on tylko prześpiewany i przetańczony, lecz przede wszystkim przemyślany przez całą emigrację. Od tego bowiem zależy jej przyszły los i zarazem wyrok, jaki na nią wyda historia.

Powiedziano o nim, że będzie to rok egzaminu, przez który przejdzie młodzież polskiego pochodzenia na obczyźnie. Zbadana zostanie wartość więzów łączących ją z historią, kulturą i językiem naszego narodu oraz zainteresowania się jej sprawami w kraju i na emigracji. Wynik może przynieść dużo miłych niespodzianek, ale chyba i rozczarowań. Wszystko będzie zależało od tego, jakie pytania postawimy młodemu pokoleniu, urodzonym i wychowanym poza ojczyznę i jakie odpowiedzi ich zadowolą. Objawią się wtedy postawy euforii lub głębokiego pesymizmu, wyrażone hymnami pochwalnymi w pierwszym a oskarżeniami w drugim wypadku.

I łatwo wtedy zniknie nam z oczu prawda, że to nie młodzież tylko zdaje egzamin, ale i wychowawcy czyli starsze pokolenie, których obowiązkiem było także przekazywanie wartości duchowych naszej kultury, żeby ona sama przyciągnęła młode umysły i serca. Przymus ze strony starszych, ich powoływanie się na patriotyzm, często zbyt swoiście rozumiany i przeżywany, brak prawdziwie humanistycznego otwarcia się na problemy ogólnoludzkie, zrażają raczej młodych do polskości, czyniąc ją ziemią niezrozumiałą i obcą”.

Tyle X. Mirewicz.

A oto co pisze na ten temat jeden z młodych, świeżo przybyłych z kraju: „Jestem jedynakiem. Rodzice i babcia bardzo mnie kochali. Zanim zacząłem chodzić do szkoły, miałem najwspanialsze wśród dzieci na naszej ulicy zabawki dziecięce. Miałem kolejkę elektryczną, potem rower, następnie motocykl a nawet zawsze dosyć pieniędzy. Jak nie babcia to albo mama albo tata, każdy w tajemnicy. Ojciec mawiał, że jeśli on miał biedę w dzieciństwie, to niech przynajmniej jego syn jej nie ma. „Niech ma wszystko czego dusza zapagnie” — mawiał.

Byłem zdolny, ale leni. Szkołę podstawową ukończyłem dzięki protekcji ojca.

Do liceum dostałem się też przez protekcję. Wszystko zdawało się układać jak najlepiej. Zylem jak w bajce. Od kłopotów byli rodzice i ciągle żywa babcia. O nic nie potrzebowałem się martwić. Wreszcie w liceum za promocję do następnej klasy dostałem samochód. Jakim cudem to wszystko zdobywali, to do tej pory tylko zgaduję. Wtedy o tym nie myślałem, a byłem tylko dumny i na swój sposób szczęśliwy. Imponowałem kolegom. Przyjaciół miałem mnóstwo.

Wreszcie stało się najgorsze. Ojciec zginął w katastrofie kolejowej. Babcia wkrótce zmarła, a matka ciężko zachorowała. W domu zapanowała bieda. Auto sprzedałem, pieniądze po części dałem matce, po części przepiłem. Nie miałem nikogo, który by mi pomógł. Sam byłem bezradny. Pieniądzy nie miałem i nikt nie chciał mi pożyczyć, ale apetyt na wódkę się wzmagal. Zaczęło się więc nielegalne „organizowanie forszy”. Na gorącym uczynku złapała mnie raz milicja i w prezencje dostałem sporą karę więzienia. Po powrocie byłem bez zawodu. Roznosiłem mleko, by zarobić na utrzymanie. Douczałem się wieczorami. Wszystko jednak bez docięgnięcia do końca, bez złapanie jakiegoś zawodu solidnie w ręce. Nauczycieli rodzice spełniać wszystkie moje zachcianki, ale nie nauczyli mnie uczciwie pracować i dawać sobie radę w życiu.

Wreszcie uciekłem z kraju pod pretekstem wycieczki, marząc, że tu na Zachodzie będzie mi lepiej. Dopiero teraz w pełni widzę, że nic solidnie nie umiem. Co robić? Jak wypłynąć? Jak stać się kimś. Ile w tym wszystkim mojej winy, a ile ich?”

Tu kończy się, przerywana łzami w oczach, „spowiedź” tego młodego i bez wątpienia inteligentnego młodzieńca. Tak, miłość musi być mądra, to znaczy chcieć przede wszystkim dobra drugiej osobie.

Im więcej bezinteresowności tkwi w szukanu tego dobra dla drugiego człowieka, tym większa i głębsza jest miłość. Gdyby rodzice o tym pamiętali, to nie byłoby dzisiejszej tragedii u tego młodego chłopca.

Może urodził się on i cierpi dlatego, by innym pokazać, któredy nie należy kroczyć?

S.B.

Żądamy zwolnienia więźniów politycznych:

Jerzego i Ryszarda Kowalczyków,

Leszka Moczulskiego,

Tadeusza Stańskiego,

Zygmunta Goławskiego

Niebezpieczna prowokacja

W Warszawie odbył się w ub. niedzielę wiec zorganizowany przez Związek Patriotów „Grunwald”. Miał on być imprezą konkurencyjną dla zebrania na uniwersytecie, upamiętniającego studenckie demonstracje w 1968 r. Organizatorami zebrania byli akademicy. Przemawiali przedstawiciel NSZZ Solidarność oraz KSS-KOR.

Organizacja „Grunwald” była jak dotychczas zupełnie nieznana. O jej charakterze mogą świadczyć kolportowane bez żadnych utrudnień ze strony władz w piątek i sobotę w Warszawie ulotki zzywające do udziału w wiecu. Jak podaliśmy w „Dzienniku” z 9 bm ulotki zawierały takie zdania jak „Trochistowsko-syjonistyczni szwabiści usiłują uchwycić władzę w Polsce”. Przypomina to znane wypowiedzi różnych dygnitarzy partyjnych i rządowych z okresu demonstracji studenckich w 1968 r.

Na wiecu w niedzielę była mowa o „torturowaniu i mordowaniu Polaków przez Żydów-funkcjonariuszy bezpieki w latach czterdziestych”. Domagano się by „Solidarność” i KSS-KOR były „czysto polskimi” organizacjami itd.

Na te demagogiczne i nieodpowiedzialne wystąpienia odpowiedział Jacek Kuroń mówiąc na zebraniu na uniwersytecie: „W aparacie partyjnym było wielu Żydów w pierwszych latach po wojnie, ale stawianie znaku równania pomiędzy Żydami a terrorem stalinowskim jest prostacką de-

magią wyrażającą się w przypisywaniu nieszczęść narodowych obecnym czynnikom”.

Demonstracja „Grunwaldu” wygląda na prowokację władz bezpieczeństwa, które chcą skompromitować na Zachodzie polskie ruchy wolnościowe. Władców komunistycznych niepokoi niezwykła popularność „Solidarności” i KOR-u w krajach zachodnich.

Potwierdzeniem tej tezy jest artykuł zamieszczony w dzienniku „Żołnierz Wolności”; w sposób wiecowy zaatakowano w nim personalnie działaczy KOR-u Kuronia, Modzelewskiego i Michnika za ich działalność w czasie zajęć studenckich w 1968 r. Oficjalna agencja PAP podała sprawozdanie z wiecu „Grunwaldu”. Zakrawa to na nową kampanię „antysyjonistyczną”.

Warto podkreślić że wielkie agencje zachodnie jak Reuter, Agence France-Press i United Press International podały, że do „Grunwaldu” należą ortodoksyjni komuniści, czyli tzw. twarogłowi, zapaleńcy ze ZBoWiD-u oraz reżymowi katolicy. Dodajmy od siebie że w tłumie kilkuset demonstrantów było na pewno wielu ubeków. Dobrane towarzystwo.

Jest rzeczą wręcz tragiczną, że dla celów wewnętrznych walk politycznych używa się metod szkodzących krajowi w chwili, gdy potrzebuje pomocy gospodarczej, która może przyjść tylko z Zachodu. Wystawia to świadectwo władzom PRL, których cynizm nie ma granic. (M.S.)

/Dziennik Polski - Londyn - 12.03.81/

● Gdańsk. 12.2.81 Sekretariat Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ Solidarność złożył w związku z sytuacją w Radomiu następujące oświadczenie: W związku z powtarzającymi się aktami szykanowania działaczy NSZZ Solidarność w Radomiu: bezprawnymi zatrzymaniami i rewizjami w pomieszczeniach MKZ, KKP zwraca się do prezesa Rady Ministrów PRL o podjęcie wszelkich niezbędnych kroków dla natychmiastowego przerwania tych praktyk. Prosimy jednocześnie o spowodowanie natychmiastowego zwrotu zatrzymanych urządzeń, materiałów i dokumentów. Zgodnie ze statutem NSZZ Solidarność, represje przeciw Związkowi i jego działaczom stanowią wystarczającą podstawę dla proklamowania strajku. Dla pokoju społecznego powstrzymujemy się

● Wrocław. 7.2.81 we wrocławskim szpitalu znajduje się Stanisław Morawiecki, lat 67, rolnik z okolic Leszna. Delegat Leszna na rozmowy rolników w Rzeszowie w czasie podróży pociągiem został zaczepiony przez grupę mężczyzn i gdy wyszedł z dworca we Wrocławiu został uderzony w tył głowy i stracił przytomność. Świadomość odzyskał dopiero w szpitalu. S. Morawiecki został bardzo silnie pobity i ma liczne ślady kopania na całym ciele.

c.d. Oświadczenia NSZZ

od takich kroków i mamy nadzieję, że nasza postawa zostanie właściwie zrozumiana.

● Zakłady Mleczarskie w Siedlcach 17.09.1980 r. wylały 2400 litrów mleka dla zrobienia podłoża lodowiska przy ul. B. Prusa. Mleczna biel lodowiska to być może estetyczna frajda łyżwiarzy. Jednakże w sytuacji braku żywności wylewanie jakiegokolwiek ilości mleka budzi ostry sprzeciw.

W siedleckich sklepach spożywczych dostawy nawet chudego sera nie równoważą popytu i dlatego nie można pogodzić się z marnotrawstwem mleka, z wielką kopańską fanaberią urzędników mlecznych lodowisk. Nasuwają się pytania: kto podjął decyzję wylania mleka? kto za to zapłacił? Sądzymy, że te pytania nie powinny pozostać bez odpowiedzi - stwierdza w zakończeniu pismo poza cenzurą wydawane w Kraju "Odnowa" wychodzące w Siedlcach z dnia 1. lutego 1981 r.

JAN JAUSZEWSKI

O C Z E K I W A N I E

Tak, styczeń był jakby miesiącem wyczekiwania, ale nie był wolny od napięć, a pod koniec miesiąca doszło do kolejnej, sprowokowanej przez władze, próby sił, z której Solidarność wyszła raz jeszcze obronną ręką.

Ale zanim do tego doszło przeżyliśmy wiele radosnych wzruszeń. Oto Wałęsa ogłoszony został "człowiekiem roku", zdjęcia jego i jego współpracowników znowu obiegały cały świat, często, bardzo często goszcząc na pierwszych stronach najpoczytniejszych i liczących się dzienników i tygodników. Później wizyta u polskiego Papieża - Jana Pawła II wywołała falę komentarzy i przypuszczeń. Rzecz jasna nie spodobała się na wschodzie; pierwsi/jak zwykle/ podnieśli głos Czesi /niech im Bóg wybaczy/ i wschodni Niemcy /tym to już nie ma sensu nawet wybaczać/, po swoich pieskach odezwała się już znacznie głośniejsza sama centrala w Moskwie.

A tu jeszcze, jakby tego wszystkiego nie dosyć było /dla biednej Moskwy i jej wasali/ zeszłoroczny laureat Pokojowej Nagrody Nobla Adolfo Perez Esquivel zgłosił nikogo innego, tylko naszego Lecha Wałęsę do tegorocznej Nagrody.

Oczywiście wszystkie te wyróżnienia dla Wałęsy, to wyróżnienia dla całej Solidarności, a dalej dla wszystkich Polaków uczestniczących w tej, jakże trudnej i skomplikowanej odnowie życia politycznego, społecznego, kulturalnego, jaką od sierpnia ub.roku /liczymy ją chociaż od Owego Sierpnia/ toczy się w Kraju. W odnowie, która nadal nie wiadomo - jaki przyjmie obrót i jak się zakończy.

Wałęsa jest tu symbolem, nie jest zapewne jeszcze mężem stanu, ale jest Postacią, indywidualnością, jakiej od dawna nie było /bo nie mogło być/ na polskim firmamencie politycznym. Gwoli wyjaśnienia dodać tu należy, że nie wspomnę tu o działaczach politycznych emigracji. W sytuacji politycznej Europy ich rola jest inna, kierunek działania inaczej jakby określony i napewno ważny, lecz nie zawsze i we właściwy sposób docierający do Polski.. Ale to temat na odrębny artykuł czy wręcz szerokie dyskusje, w której na pewno nie zabraknie przeciwstawnych poglądów. Wróćmy jednak do Polski.

Partia toczy swoją grę o wszystko/to znaczy o swój interes, jak niektórzy powiadają: o swój zafajdany interes/, ale społeczeństwo toczy grę, a właściwie już nie tylko grę, ale narazie/i daj Boże, aby tak do końca/ bezkrwawą walkę o swoje w s z y s t k o: o życie, spokój wewnętrzny, ład moralny, o prawo do mieszkania, o jedzenie, o uczciwość, o rozwój, o rozwój a nie kastrację kultury itd., itd....

Minęło jednak już sześć miesięcy od Sierpnia, od sierpniowych wydarzeń, które ogarnęły cały kraj, a partia, która chce pozostać nadal przy władzy, i nie tylko przy władzy, ale chce nadal sprawować swoją "kierowniczą" rolę nad całym społeczeństwem, nie ma właściwie co temu społeczeństwu zaproponować. Jej czołowi działacze zdają sobie sprawę z tego, że szansa na uzdrowienie gospodarki w ogóle dotychczasowymi metodami równa się praktycznie zeru/my możemy tu dodać: bezwzględnemu zeru!/ a szanse na poprawę choćby zaopatrzenia w najbliższym czasie mimo różnorodnej pomocy zagranicznej nie zapowiada się także optymistycznie. Na czym więc budować

ową partyjno-kierowniczą przyszłość?

A raz po raz spadają na partię dotkliwie ciosy. Sprawę Solidarności Wiejskiej udało się, narazie, odroczyć, ale w **lutym** trzeba będzie podjąć DECYZJĘ. Ale jaką?

Po dziennikarzach, odwrócili się od matuszki-partii literaci. Partyjnych pismaków wysiudano z władz związku, wybrano do nich natomiast szereg autorów pozostających do niedawna, i nadal, na indeksie/m.in. Konwicki, Orłowski, .../ a prezesem został Jan Józef Szczepański - pisarz znany od lat z "Tygodnika Powszechnego" ostatnimi laty raczej milczący ze zrozumiałych powodów./Na marginesie uwaga - niektórzy słysząc nazwisko "Szczepański" kojarzą je z o-wym niesławnej pamięci "krwawym Maćkiem" z warszawskiej telewizji. A na dobitkę jest jeszcze socjolog, profesor o tym samym nazwisku. A więc prośba: należy zwracać uwagę także na imiona/.

Buntują się chłopci, buntują studenci. Tych ostatnich/np. w Łodzi/ popierają asystenci i profesorowie. Występują nie tylko o sprawy organizacyjne czy bytowe, ale także przeciw ingerencji ministerstwa spraw wewnętrznych w życie uczelni, przeciwko studentom "zatrudnionym" w tej instytucji.

No i owe nieszczęsne wolne soboty. Piszę "nieszczęsne" dlatego, że dla władzy złamanie umów podpisanych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu stanowić może wygodny pretekst do łamania kolejnych. A w tym przypadku ogniwo jest niby trochę słabe. Słabsze dlatego, że niby łatwiej niż przy innych okazjach tłumaczyć społeczeństwu, że jeszcze nas na wszystkie wolne soboty nie stać, brakuje w zaopatrzeniu we wszystko - może być tego dosadnym przykładem. Ponadto nawet przy poprzedniej jednej wolnej sobocie ludzie mieli wiele powodów do narzekań, bo cały handel nie był przygotowany czy dostosowany do handlowania w ów przedwólności piątek i ludzie, aby cokolwiek kupić musieli pół dnia stracić w kilometrowych kolejkach, a i tak nie rzadko wracali do domu z pustymi rękoma. I nikt tu nie wspomniał, jak dotychczas, że cały państwowy handel i przemysł spożywczy produkujący i dostarczający podstawowe i łatwo psujące się produkty /chleb, nabiał, owoce/ w ogóle od dziesięciokilkuletniej działalności jest przystosowany do normalnej działalności w pełnym tego słowa znaczeniu - usługowej. Ale jedna fikcja rodzi drugą a obie następne itd. itd....

Ale to słabsze ogniwo stara się władza wykorzystać na swoją stronę. Tym razem jej się to nie udało. Ale napewno będzie próbować dalej. Bo podpisała wiele punktów społecznej umowy, a teraz niewątpliwie zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest w stanie/bez dogłębnych zmian w modelu ekonomicznym - co rozumiem przynajmniej - mówiąc skrótowo - na przejście na system podobny do jugosłowiańskiego/ wypełnić tego, na co się zgodziła. Obiecać można wiele, można dać nawet pieniądze, ale znaleźć pokrycie na nie - o, na to potrzeba tęgich głów i swobodnych decyzji. A partia szachowana przez nas z jednej strony a przez swoich mocodawców moskiewskich z drugiej rozgrywa tę partię politycznych szachów nerwowo, rozglądając się rozpaczliwie na boki, czekając nie wiadomo na co i na kogo, i jak początkujący gracz wciąż chce cofać każdy niemal swój ruch.

Tymczasem dwa strajki/mniejszego kalibru/ zostały zostały rozpedzone przy pomocy siły, no może nie tyle siły, co groźby jej użycia. To też ma swoją wymowę. Ludzie podejmują strajki z różnych powodów, nie tylko finansowych/nadal są zakłady naogół mniejsze, gdzie ludzie nie dostali wyrównań czy podwyżek, bo nie strajkowa-

li... Tak, tak.../ domagają się usunięcia skompromitowanych władz wojewódzkich. W terenie łatwiej wszyscy widzieli, kto kradnie i co kradnie - naogół partyjni złodziejaszkanie robili to w sposób ostentacyjny albo wyjątkowo niezręczny - tolerancja ewentualnej kontroli z góry była niejako wliczona do rachunku, bo wiadomo było, że góra także nie grzeszyła uczciwością, więc...

Tak więc toczy się ten polski kontredans nacechowany euforią i znużeniem, nadzieją i zwątpieniem. Groźba sowieckiej interwencji nadal nie zmalała, choć może te światowe wyróżnienia dla Wałęsy, te wywiady i artykuły o Polsce w całej światowej prasie mają jakiś ciężar gatunkowy nawet dla Kremla.

Z Rosjanami nie można prowadzić racjonalnej gry, nie uznają oni logiki, fair play i innych temu podobnych, historycznych dla nich określeń - natomiast są dość bezradni przy irracjonalnym działaniu przeciwnika, kiedy nie mogą przewidzieć jego kolejnego posunięcia. A czy to wszystko, co się dzieje w Polsce od szeregu miesięcy nie jest irracjonalne, czy uwierzylibyśmy komukolwiek gdyby właśnie ubiegłego roku przewidywał takie a nie inne scenarium wydarzeń?

Liczmy więc dalej na tę irracjonalność. I niech więc żyje ta nasza polska irracjonalność - jaka od tylu lat nie przemawiała do nikogo na świecie /ani na wschodzie, ani na zachodzie/logika i konsekwencje naszych wydarzeń.

Jan Januszewski



Sådan opfatter tegneren BAS Polens situation.

(Sytuacja Polski w oczach rysownika BAS'a. Politiken 12.01.1981 roku)

NIE! — dla „Solidarności Wiejskiej”

„Wszelkie próby odciążenia chłopów od programu są sprzeczne z ich interesami i interesem ogólnospołecznym. Uwaga ta dotyczy tzw. „Solidarności Wiejskiej”.

(VIII Plenum KC PZPR, 9 luty 1981)

• • •

10 lutego Sąd Najwyższy w Warszawie oddał wniosek o rejestrację „Solidarności Wiejskiej”...

O uzdrowienie nauki polskiej

Na podstawie doniesień prasy krajowej oraz samego tekstu wniosku złożonego przez byłego prezesa Polskiej Akademii Nauk, którego tekst podajemy poniżej mogą sobie czytelnicy wyrobić zdanie o aktualnym stanie nauki polskiej w Kraju. Prof. Janusz Groszkowski pisze:

"Nowe błędy i wypaczenia, jakie w ciągu ostatnich dziesięciu lat nękały życie naszego kraju nie ominęły polskiej nauki, w tym od-cinka wchodzącego w zakres kompetencji Polskiej Akademii Nauk, za który ona ponosi odpowiedzialność.

Polska nauka wraz z całym krajem przeżywa ciężki kryzys. Pomimo większych niż kiedykolwiek przedtem nakładów na naukę jej efektywność mierzona liczącymi się odkryciami i zasilaniem gospodarki narodowej praktycznymi zastosowaniami stale maleje.

Części pracowników nauki nie są obce: plagiatowanie prac naukowych, cwaniactwo, nieróbstwo i nieuctwo. Nastąpiła groźna w skutkach de-waluacja stopni naukowych. Nie mamy wielkich nazwisk, nie mamy wielkich osiągnięć, nie mamy szans na zmianę tego stanu rzeczy, al-bowiem naszej młodzieży naukowej nie stworzono warunków umożliwia-jących pełny rozwój i nadrobienie narosłych znowu opóźnień.

Nie rzadkie są wypadki tolerowania przez samodzielnych pracowników nauki, działających w organach naukowych i wymiaru sprawiedliwości oszustów oraz możliwych przestępców kryminalnych z jednej strony, a z drugiej zaś represjonowania pracowników nauki, usiłujących przeciwdziałać nadużyciom. Członkowie Polskiej Akademii Nauk znaj-dują przykłady takiego postępowania.

Obowiązkiem uczciwych ludzi związanych z Polską Akademią Nauk jest przeanalizowanie istniejącego stanu rzeczy oraz pokierowanie oraz pokierowanie procesem naprawy i odnowy, nie czekając aż inne ośrodki przejmą w swe ręce inicjatywę.

Stawiam wniosek o zwołanie wmożliwie krótkim czasie zgromadze-nia ogólnego Polskiej Akademii Nauk z następującym porządkiem ob-rad:

- 1/ analiza sytuacji w polskiej nauce,
- 2/ sprawa przeprowadzenia weryfikacji pod względem etycznym i zawodowym tej części kadr naukowych, o której wiadomo, iż dopuszczała się nadużyć lub nie posiada kwalifikacji,
- 3/ sprawa powołania niezależnego związku zawodowego pracowni-ków nauki,
- 4/ sprawa zmian w ustawodawstwie dotyczącym nauki, a w szcze-gólności przywrócenia w Polsce zasady samorządności i obie-ralności kierownictwa w instytucjach naukowych.

Proponuję powołanie przy prezydium Polskiej Akademii Nauk komi-sji, która przeanalizuje negatywne wydarzenia, jakie zaszły w za-kresie nauki oraz przygotowuje materiały i wnioski na zgromadzenie ogólne Polskiej Akademii Nauk. Proponuję również poinformowanie opinii publicznej, iż Polska Akademia Nauk rozpocznie proces odno-wy polskiej nauki i zamierza nim pokierować."

Miejmy nadzieję, że wniosek prof. J. Groszkowskiego zostanie przy-chylnie przyjęty. Dla nikogo ani w Kraju, ani za granicą nie jest tajemnicą, że stan nauki polskiej pod rządami partii komunistycznej jest na równi z innymi dziedzinami - katastrofalny.

MARIA JANION

ZHAŃBIONO IMIĘ POLSKI W ŚWIECIE...

/Przemówienie wygłoszone na XXI Zjeździe Delegatów
Związku Literatów Polskich w dniu 28.12.1980 roku/

W ostatnich miesiącach wydobyły się na powierzchnię pamięci zbiorowej niektóre epizody współczesnej, najnowszej historii Polski. Trwały one w niej utajone, przytłumione, pod postacią klechdy domowej, rodzinnej, narodowej, podawanej ukradkiem z ust do ust. To, co mówię, nie oznacza bynajmniej, że "grudzień 1970 roku" przeszedł już ze stanu ustnej przeważnie opowieści do stanu - nawet już tylko szczegółowego kronikarskiego zapisu. Ale niewątpliwie tamten grudzień dziś, mówiąc językiem romantycznym, "wybił się na jaśnią". Jest jednak wydarzenie, które go poprzedziło, ale pozostało otoczone ciągle groźnym kordonem milczenia.

Przedarły się przezeń jedynie nieliczne wypowiedzi. Mam na myśli, używając tak przyjętego w Polsce języka miesięcy, "marzec 1968 roku" - A przecież - tam ukrywa się początek dzisiejszej klęski i katastrofy, wtedy właśnie zdegradowano i podeptano humanistyczne wartości naszego społeczeństwa, wtedy przeprowadzono operację zastraszania i intelektualnego rozbrowienia, duchowej pauperyzacji, wyrugowania kultury filozoficznej, sprymityzowania i tandety, dyskryminacji inteligencji, wtedy zniszczono bezwzględnie naukę i zniesławiono ludzi nauki, wtedy otwarto nieograniczone możliwości miernocie i beztalenciu, byle umiały posłużyć się odpowiednim frazesem, wtedy rozpętano pandemię nienawiści rasowej i zhańbiono imię Polski w świecie. Mówmy o dwunastu, nie o dziesięciu latach poniewierania wartościami, godnością ludzi i honorem narodu. Próba zniszczenia humanistyki polskiej znajduje się u źródeł tego wszystkiego, co nastąpiło potem. I proszę nie sądzić, że lekkomyślnie pozwalam sobie na stronnicze uogólnienia. To właśnie, jak wszyscy wiemy, wartości humanistyczne, o których sądzono, że zostały już radykalnie zapomniane, usunięte, wymazane z pamięci narodu, to właśnie one dały robotnikom siłę przetrwania i przyniosły zwycięstwo.

Do wiadomości publicznej o ocenie "marca 1968 roku" przedostało się z prasy w ostatnich miesiącach bardzo niewiele, chociaż jest to temat ciągle w rozmowach poruszany, chociaż studenci ponawiają pytanie: Jak mogliście dopuścić do wyrzucania profesorów z uniwersytetu? Uchwała zgromadzenia ogólnego Polskiej Akademii Nauk, znana z gazet jedynie w wadliwym streszczeniu, dotychczas pozostała w całości niewydrukowana.

Oświadczenie z 12.11.1980 roku Komisji Senatu Uniwersytetu Warszawskiego do spraw analizy niewłaściwych decyzji personalnych władz Uniwersytetu Warszawskiego podjętych w latach 1968-1980, znam z publikacji w "Rozmowach" - informatorze wewnętrznym nr 2/3 nauczycieli zrzeszonych w NSZZ "Solidarność" regionu "Mazowska". Komisja Senacka przede wszystkim zajęła stanowisko wobec ogłoszonego w dniu 25.03.1968 postanowienia ówczesnego Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, pozbawiającego stanowisk uniwersyteckich profesorów i docentów Uniwersytetu Warszawskiego. Decyzję tę uznano za "wyjątkowo brutalną ingerencję w sprawy uniwersyteckie". Bezpośrednim skutkiem działań Ministerstwa stała się utrata cenionych uczonych, przeciw któ-

rym rozpętano "oszczerczą kampanię propagandową". W dalszej konsekwencji zaś musiało dojść "do rozszerzenia się w latach następnym atmosfery zastraszenia w środowisku naukowym, która hamowała postęp w badaniach i nauczaniu oraz sprzyjała awansowi mieroty". Pod koniec Komisja wyraża przekonanie, że "metody kształtowania życia narodowego, których dobitnym przykładem był ów akt złowrogi należą do bezpowrotnej przeszłości". Trudno nie solidaryzować się z tym oświadczeniem, które powinno być podane do najszerszej wiadomości publicznej w prasie wielonakładowej.

Poza tym mamy do odnotowania jeszcze jeden dokument. "Polityka" z dnia 13.12.1980 opublikowała datowane 16.10.1980 oświadczenie 21 intelektualistów, stwierdzających, że w marcu 1968 roku "została odgórnie zorganizowana publiczna kampania antysemityczna, która nigdy dotąd nie została oficjalnie nazwana po imieniu i uznana za godną ubolewania". Żądają oni moralnego zadośćuczynienia dla tych, którzy stali się ofiarami rozpętanej nienawiści i publicznego zaszczuwania. Zdaniem sygnatariuszy listu przemilczanie genezy i przebiegu wypadków 1968 roku w Polsce "nie chroni żadnych tajemnic państwowych, a co najwyżej sumienie niektórych osób". Na ten pełen moralnej godności apel wołający o prawdę historyczną oraz o przyznanie się do wyrządzonych krzywd redakcja "Polityki" zareagowała oburzającą repliką.

Po pierwsze pouczyła, że "wydarzeń marcowych nie należy sprowadzać tylko do - nazwijmy to tak - aspektu żydowskiego", i to mimo wyraźnego stwierdzenia sygnatariuszy apelu, stwierdzenia, którego nie sposób nie podzielić, a mianowicie, że tzw. kwestii żydowskiej nie należy pojmować jako dotyczącej tylko Żydów. Na dodatek idzie tu przecież o obywateli polskich, nagle postawionych poza wspólnotą. Podobne racje egoistyczno-nacjonalistyczne tchną cynizmem, który straszliwie oburza i oburza naszych patriotów, gdy sprowadza się tzw. kwestię polską np. czy to w wieku XIX czy podczas II wojny światowej do sprawy obchodzącej tylko Polaków.

Po drugie, redakcja "Polityki" uznaje owszem, że wątki marcowe winny stać się "przedmiotem spokojnej analizy". Ale teraz "w aktualnie istniejącej sytuacji politycznej, wobec tak widocznej powszechnej nerwowości czyż celowe byłoby dokonywanie kolejnych - mimo że uzasadnionych moralnie i politycznie - rozliczeń?" Ten "bolesny temat", podkreśla "Polityka", mógłby zostać "wykorzystany do utrudnienia procesu naprawy". Stanowisko to, przyznaję, z trudem daje się zrozumieć. Czy rzeczywiście ujawnianie prawdy historycznej oraz moralne zadośćuczynienie skrzywdzonym i zniesławionym może utrudniać "proces naprawy"? I cóż zatem wart jest "proces naprawy", jakąż jest - by użyć ulubionego słówka - jego "wiarygodność", skoro towarzyszą mu podobne zastrzeżenia i ograniczenia? Czy można w ogóle mówić o jakiejś "naprawie" zwłaszcza moralnej kiedy okazuje się, że stawia się jej bariery, zakazy, przegrody, że wyróżnia się do omijania "miejsca wstydlive"? Takie przemilczania dopieroż stwarzają okazję fałszywym pozorom i nieprawdziwym uogólnieniom.

Bo podobne stanowisko budzi niepokój z jednego jeszcze powodu: można stwarzać atmosferę sprzyjającą nieporozumieniom i niedopowiedzeniom, albo też dopowiedzeniom, które jednak rozmijają się przynajmniej z częścią opinii publicznej. Podczas VII Plenum KC PZPR na początku grudnia generał Mieczysław Moczar opowiedział się w zasadzie po stronie "stanowiska, które w swej istocie polega na rozwiązaniu politycznym". Opatrzył jednak swoją zgodę

następującym wyjaśnieniem historycznym: "Komunistom polskim wiadomo, że jeżeli partia jako przodująca siła narodu poczuwa się do odpowiedzialności za swój naród, to bez jego aprobaty nie wolno używać siły w konfliktach wewnętrznych, jeżeli nawet musieliśmy jej użyć - jak miało to miejsce w historii naszego ludowego państwa - to tylko wówczas, kiedy społeczeństwo aprobeuje, a nawet włącza się do organizowania koniecznych działań delegując swoich przedstawicieli z fabryk, z urzędów w celu udzielenia pomocy władzy w utrzymaniu porządku". /"Trybuna Ludu z dn.4.12.80, nr 289/. Chyba się nie mylę domyślając się, że mowa tu również o tzw. wydarzeniach marcowych. Jednocześnie nie mogę nie zwrócić uwagi na fakt że nie całe społeczeństwo aprobowało i nadal aprobeuje - jak wynika choćby z cytowanych dokumentów, nie wspominając już o opiniach wyrażających przez 12 lat - użycia siły w marcu 1968 roku i nie całe uznaje za "konieczne" działania, które wówczas podjęto.

Nie należy, jak się wydaje, stwarzać pozorów jedności tam, gdzie jej nie było i być nie mogło. Lepiej chyba ujawniać różnice poglądów w społeczeństwie. Temu zresztą - zgodnie z zawartymi w sierpniu porozumieniami - mają służyć masowe środki przekazu. Nie odkładajmy zatem, jak proponuje "Polityka", ważnych spraw ogólnonarodowych do jakis bliżej nieokreślonych "lepszyc czasów".

Wiedza o przebiegu, sprawach i celach tzw. wydarzeń marcowyc jest z konieczności, zwłaszcza wśród młodzieży, wśród studentów, bardzo niska. Na pełne grozy wyrzuty o ignorancję historyczną dwudziestoparoletni ludzie odpowiadają oskarżającym pytaniem: A skąd mamy to wiedzieć? Czyście nam to powiedzieli? czy gdzieś można o tym przeczytać!

Otóż właśnie - przerwijmy złowrogie milczenie, zgromadźmy informację i relacje, stwórzmy warunki do narodowej rozmowy, wzniesmy taką opokę silnych przekonań, by nikt nigdy już nie odważył się grać na łajdackich instynktach, wykorzystując je do swoich osobistych celów, by starania grupy bezwzględnych działaczy politycznych nie mogły nurzać w błocie całego społeczeństwa i rzucać straszne cienia na obraz Polski w świecie. Nie można w spokoju i milczeniu przyglądać się tym, którzy zawsze używają frazesów o przysłowiowej polskiej tolerancji i zawsze wykazują usłuszną gotowość do utytlania polskiego imienia.

Proponuję zatem przede wszystkim opublikowanie różnego rodzaju dokumentów z 1968 roku; zresztą ta moja inicjatywa nie jest odosobniona, podobny postulat wysunęli zrzeszeni w "Solidarności" pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pozwoli to opinii publicznej uświadomić sobie w pełni tę niegodziwą manipulację wartościami, która zaczęła się w roku 1968 i trwa do dzisiaj, pozwoli również uświadomić ciągłość propagandowych sposobów oszczerczego dezauwowania tzw. elementów antysocjalistycznych.

Dalej - konieczne jest moralne zadośćuczynienie ludziom zniesławionym w roku 1968; ten ukrywany ale nadto rzeczywisty wrzód hańby musi wreszcie pęknać.

Następnie - należy opublikować cykle artykułów i studiów uświadamiających rozpoczęty wówczas szczególny proces zachwiania wartościami, wymiany czy podmiany wartości na ich atrapy/co szczególnie widoczne jest w działaniach telewizji/, ustanawiania fałszywej hierarchii pseudowartości i groźnego zdestruowania w ten sposób krytyki literackiej i naukowej.

I wreszcie - należy znieść tabu, jakim obłożono wiele tematów w literaturze i nauce, a także zlikwidować koncesje, umożliwia-

jące zajmowanie się podobnymi tematami jedynie wybranym osobom. Spośród najważniejszych podobnych tematów wymienię:

- temat wojny, zwłaszcza ostatniej wojny światowej,
- temat faszyzmu i totalitaryzmu /curiosum: zachodnie i amerykańskie książki o Hitlerze umieszcza się u nas wśród prohibitów!/,
- dzieje Żydów w Polsce oraz związki kultury żydowskiej i polskiej,
- a także temat obejmujący całość stosunków polsko-niemieckich.

W tym celu należy powołać przy "Solidarności" spółdzielnię wydawniczą autorów i czytelników. Ona jedynie byłaby w stanie podjąć wymienione tematy przeze mnie, a tak społecznie pożądane działania wydawnicze.

Maria Janion

Nasz rodowód - sierpień '80

SZCZECIN

JEDNOŚĆ

Rok II Tygodnik NSZZ Solidarność
POMORZA ZACHODNIEGO

NR 6 (24)

13 LUTEGO 1981 R.

CENA 5 Zł

„JEDNOŚĆ”: W ostatnim miesiącu szczecińscy drukarze zdobyli sobie sławę w całym kraju. Zatrzymywali druk gazet, aby zaprotestować w ten sposób przeciwko ingerencjom cenzury, za każdym razem skutecznie. Czy wszyscy w całej Polsce jesteście tak solidarni?

W. SŁEZAK: W całej Polsce, we wszystkich regionach podejmowane są akcje protestacyjne drukarzy i usługujemy, tak jak możemy i jak umiemy, walcząc z cenzurą. Również w Warszawie były takie wypadki, że nie wychodziły gazety. W zależności od sytuacji, od wagi problemu podejmujemy różne akcje protestacyjne. Stoimy na stanowisku, że ingerencja cenzury musi być ograniczona.

„JEDNOŚĆ”: Ze zjazdu wyniosłem wrażenie, że bardzo

MUSIMY TRZYMAĆ SIĘ RAZEM

Rozmawiamy z delegatami na Krajowy Zjazd Pracowników Poligrafii, który odbywał się w Szczecinie w dniach 31. I. — 1. II. 1981: MARKIEM JURASEM i WITOLDEM SŁEZAKIEM z Warszawy, SŁAWOMIREM MAJEWSKIM z Gdańska, KAROLEM MARKOWSKIM ze Szczecina oraz HENRYKIEM STODOLNYM, przewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej Poligrafów.

nieobiektywna, kłamliwa i tendencyjna.

K. MARKOWSKI: W Szczecinie dziennikarze nam nie pomogli. Działaliśmy w zasadzie sami. Na zebraniu SDP w Szczecinie były głosy popierające nas częściowo, ale

jaka jest — łamią przy każdym artykule, przy każdym komunikacie prawo do wolności słowa.

„JEDNOŚĆ”: Chciałbym, żebyśmy teraz przeszli do spraw waszego związku. Wasza sekcja jest pierwszą zorganizowaną sekcją branżową w So-

osoba nie uzyskała na wyborach minimum głosów). W Komisji Krajowej mamy siedem etatów.

K. MARKOWSKI: Plus pięćdziesiąt procent, jeśli zajdzie potrzeba, bo trudno w tej chwili powiedzieć, jak to będzie wyglądało; czy potrzebny

Solidarność

NIEZALEŻNY
SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK
ZAWODOWY

REGIONU ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

SOLIDARNI

Dziś jest nasz dzień,
a jutro jest nieznane,
Lecz róbmy tak,
jak gdyby nasz był wiek.
Pod wolny kraj
spokojnie kładź fundament,
Zjednoczmy się,
bo jeden mamy cel.
Lecz gdyby ktoś
nasz polski dom podpalił
Wówczas gotowy
każdy musi być.
BO LEPIEJ, BYŚMY STOJĄC
UMIERALI,
NIŻ MAMY KLECZĄC,
NA KOLANACH ŻYC.

Jerzy Narbutt
listopad ' 80

Kielce

TRZY KRZYŻE

PRZEMYSŁAW WASZCZYK

Trzy krzyże w niebo swoje dumne czoła
Uniosły - na nich zawisły kotwice
I pamięć w nich zakuta przez rzeźbiarza woła,
Krzyczy o tym, co stało się na tej ulicy.

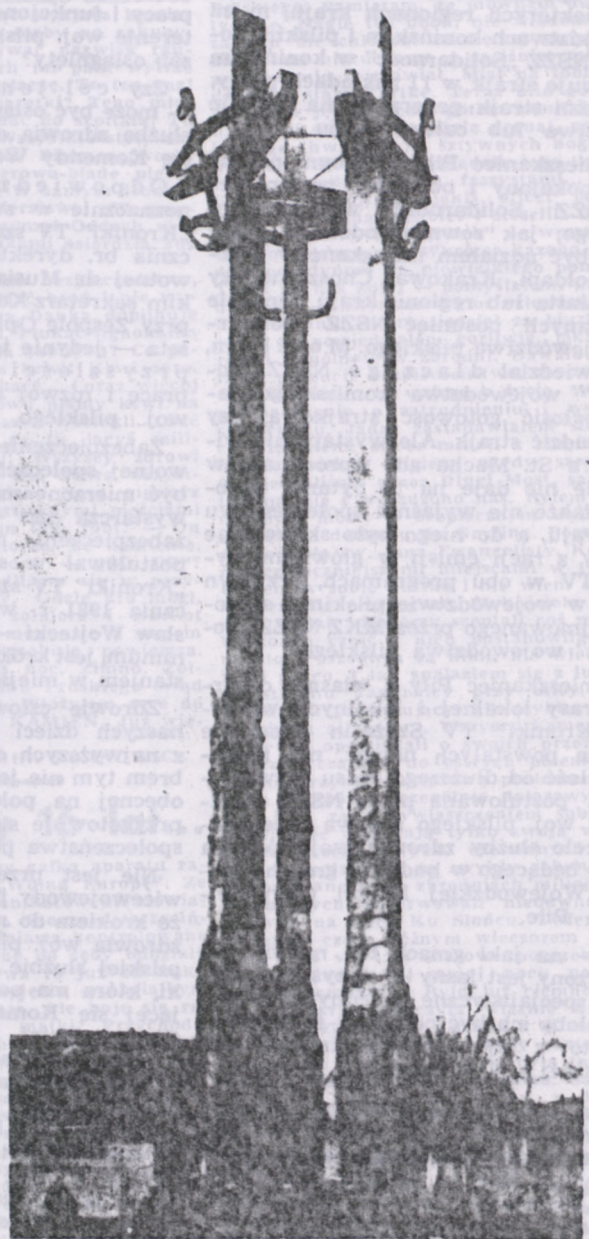
Trzy krzyże, w krzyżach nadzieja zaklęta,
Że nie powrócą nigdy nienawiści czasy,
Przez pokolenia będziemy pamiętać
O tych, co nagle odeszli od maszyn.

Droga daleka, a zarazem bliska,
Do znaczonego poległymi celu.
Idźmy, choć ciężko - radość woku błyska,
Dużo nas idzie - czy dojdzie tak wielu?

Kiedys w tym miejscu - pod krzyżami trzema
Przystaniemy - i wszyscy będziemy widzieli,
Jak ten, co wśród nas jest - a którego nie ma
W pokorze głowę schyli - klęknie człowiek w bieli.



Grupa przedstawicieli naszego Regionu na uroczystościach odsłonięcia Pomnika Ofiar Grudnia 1970r.



SOLIDARNOSĆ PILSKA

PISMO NSZZ SOLIDARNOSĆ W PILE

Piła, dnia 22 stycznia 1981 r.

Rok 2 Nr 2 (8)

PÓŁ PRAWDY

W wystąpieniu telewizyjnym dnia 17 stycznia 1981 r. wicepremier St. Mach poinformował społeczeństwo o wzroście napięcia w niektórych regionach kraju, m.in. w województwach konińskim i pilskim podając, że NSZZ „Solidarność” w konińskim przygotowuje strajk w 11 zakładach pracy, a w pilskim strajk generalny na terenie województwa lub całego kraju.

Jako mieszkaniec Pily mógłbym poczuć się zaniepokojony i oburzony postępowaniem NSZZ „Solidarność” województwa konińskiego, jak również odczucie takie mogłoby być udziałem mieszkańców Warszawy, Goldapi, Krakowa, Choszczna czy innego miasta lub regionu kraju odnośnie zapowiadanych posunięć NSZZ „Solidarność” województwa pilskiego. Mogłbym, gdybym wiedział dlaczego NSZZ „Solidarność” województwa konińskiego zamierza ogłosić gotowość strajkową, czy przeprowadzić strajk. Ale wystąpienie wicepremiera St. Macha ani wprost, ani w kontekście nie daje na to pytanie odpowiedzi. Także nie wyjaśnia społeczeństwu całego kraju, a do niego było skierowane chociażby z racji emisji w głównym wydaniu DTV w obu programach, przyczyn napięcia w województwie pilskim i stanowiska zajmowanego przez MKZ NSZZ „Solidarność” województwa pilskiego.

Jako mieszkaniec Pily z własnej obserwacji, prasy lokalnej i lokalnych wiadomości „Kroniki” TV Szczecin wiem, że przyczyną powstałych napięć, nie mogących znaleźć od dłuższego czasu rozwiązania, jest postulowana przez NSZZ „Solidarność” woj. pilskiego sprawa przekazania na cele służby zdrowia województwa pilskiego będącego w budowie gmachu Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Pile.

Cel — na jaki gmach ten miałby być przeznaczony jest jasny — wszystkie przychodnie specjalistyczne w jednym miejscu — a miałoby ich być ponad 50-ąt, jak wynikało to z dyskusji w „Kronice” TV szczecińskiej z 16 stycznia br.

Obrona władz województwa pilskiego przed przekazaniem tego gmachu na cele służby zdrowia trwa, przy czym oprócz argumentacji słownej w ostatnich dniach sprawę próbowano załatwić polowicznie, przekazując służbie zdrowia budynek Komitetu Miejskiego PZPR w Pile, przy ul. Sikorskiego oraz będący w budowie budy-

nek WZKR i WZ PGR w Pile, przy ul. Boh. Stalingradu.

Czy cel, jakim jest radykalna poprawa pracy i funkcjonowania służby zdrowia na terenie woj. pilskiego zostanie w ten sposób osiągnięty?

Czy cel ten — teraz i w przyszłości — może być osiągnięty tylko wówczas, gdy służba zdrowia otrzyma gmach budującej się Komendy Wojewódzkiej MO?

Odpowiedzi na te pytania dał jednoznacznie w swych wypowiedziach dla „Kroniki” TV szczecińskiej w dniu 16 stycznia br. dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej dr Musiałowicz, a przede wszystkim sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR przy Zespole Opieki Zdrowotnej — dr Dolata — jedynie ten gmach obecnie i w przyszłości zabezpiecza prawidłową pracę i rozwój służby zdrowia na terenie woj. pilskiego.

Zabezpieczenie prawidłowej opieki zdrowotnej społeczeństwa polskiego nie może być mierzone miarą teraźniejszości, bo co wystarcza dziś — nie wystarczy jutro, a zabezpieczenie minimum na dziś, jak to postulował w swych wypowiedziach dla „Kroniki” TV szczecińskiej w dniu 16 stycznia 1981 r. wicewojewoda pilski Zdzisław Wojtecki — na jutro jest poniżej minimum, jest krokiem wstecz, a co najmniej stanem w miejscu.

Zdrowie człowieka, Polak i Polaków, naszych dzieci i wnuków, jest jednym z najwyższych dóbr społecznych. A z dobrem tym nie jest najlepiej, skoro w chwili obecnej na polecenie władz centralnych przygotowuje się raport o stanie zdrowia społeczeństwa polskiego.

Nie jest przekonująca argumentacja wicewojewody pilskiego Zdz. Wojteckiego, że krokiem do rozwiązania sytuacji służby zdrowia woj. pilskiego będzie przekazanie pilskiej służbie zdrowia obiektu polikliniki, która ma powstać przy gmachu budującej się Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej. Z wypowiedzi tej jasno wynika, że gmach polikliniki jest dopiero w fazie ZTE (założeń techniczno-ekonomicznych). Kiedy zostanie więc zbudowany, jeżeli od kilku lat w fazie realizacji i wykonawstwa jest Wojewódzki Szpital Zespolony w Pile, którego ciągle nie widać z nad ziemi. Jeszcze jeden aspekt związany z tą propozycją wymaga postawienia pytania — czy musi być budowana poliklinika dla funkcjonariuszy MO i innych

pracowników MSW, czy pracownicy tych służb muszą mieć odrębne lecznictwo i nie mogą korzystać z dobrze wyposażonego i funkcjonującego lecznictwa powszechnego — otwartego i szpitalnego. Odpowiedź nasuwa się sama.

Nikt nie neguje, że niektóre służby Milicji Obywatelskiej woj. pilskiego pracują w trudnych warunkach i w rozproszeniu. Czy sytuacja ta stanowi dostatecznie ważki argument przemawiający przeciwko przekazaniu budującego się gmachu Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej na cele służby zdrowia?

Bywa zderzenie się dwóch racji, czasem równorzędnych. Ale w tym wypadku jedna z tych racji — stan zdrowia społeczeństwa polskiego i pilskiego — a taki on jest, w jakich warunkach pracuje i funkcjonuje służba zdrowia — jest racją nadrzędną i ona winna stanowić podstawę rozwiązania problemu — na dziś i na przyszłość.

Pierwszy Sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania w wystąpieniu do pierwszych sekretarzy komitetów zakładowych największych zakładów w Polsce, opublikowanym w „Trybunie Ludu” z dnia 17/18 stycznia 1981 r. podniósł kwestię szybkości, prawdziwości i rzetelności informacji, także w środkach masowego przekazu. Czy kryteriom wskazanym przez Stanisława Kanię odpowiada wystąpienie telewizyjne wicepremiera Stanisława Macha informujące społeczeństwo o próbach ogłaszania strajków przez NSZZ „Solidarność” w niektórych regionach kraju, w tym w woj. pilskim bez słowa wyjaśnienia, na jakim tle powstają napięcia?! Prawdziwa i rzetelna informacja nie może być pół prawdą, bo taka nie jest prawdziwa.

(—) MARIAN URBAŃSKI

Z ostatniej chwili

Apel sатыtulowany „Mieszkańcy Województwa Pilskiego” jest jeszcze jednym przykładem jak działa „Imperium kłamstwa”. Szkoła papieru na polemiki s panami, którzy nie mieli odwagi się podpisać. Z naszej strony proponujemy by podpisawali się określeciem „bankrucci”.

BIURO PRASOWE MKS
NSZZ „SOLIDARNOSĆ” W PILE

Miałem wtedy 16 lat...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

wał zwłoki w foliowych workach. Kładziono je do dołu starannie, tak, by zmieścił się jak najlepiej. Akcja przebiegała szybko i sprawnie. Potem szychacz szarzał siemię, a milicjanci pomagali łopatami. Liczyłem. Na moich oczach zakopano 11 zwłok. W kilka godzin później widziałem w tym miejscu wielkie dzikie krzewy. Obecnie znam tylko trzy groby ofiar Grudnia — ludzi, którzy nie brali udziału w sążeniach i zginęli od zabłąkanych pocisków. Innych grobów nie ma. Zniknęły też rodziny pomordowanych: podobno większość została wysiedlona ze Szczecina. Na strychu spędziłem potem jeszcze trzy noce. Młodzi ludzie, do których się przylączyłem, tworzyli coś w rodzaju bojówki i mieli kontakt z kimś w mieście. Mydlił, że po prostu ze stoczni. Produkowaliśmy setki butelek z benzyną. Współpracowała z nami karetka pogotowia. Jeździła na miasto swobodnie rano, a przy okazji zabierała transport butelek. Czas upływał, ulicami płynęła krew. Chciałem chociaż na krótko spotkać się z matką. Karetka pogotowia odwoziła mnie w pobliże domu. Umówiłem się, że po mnie wróci. Nie zrobiłem wiele, byłem tylko potrzebny przy produkcji butelek z benzyną. Niestety, po dziś dzień nikt po mnie nie przyjechał. Podobnie po dziś dzień nie wiemy, ilu ludzi zginęło podczas Wydarzeń Grudniowych i gdzie są ci, którzy odpowiadają za zbiorowe mordy.

MIROSLAW WITKOWSKI

„Imperium kłamstwa” nadal działa

Z propagandy sukcesu nasze środki przekazu wkroczyły w propagandę katastrofy narodowej. Fala katastroficzna rozpoczęła się jeszcze w sierpniu w czasie strajków. Czym już nas nie straszono. Ilu to najemników pióra wskazywało pewne analogie historyczne (!), pokazywano narodowi jedynie słuszną drogę wyjścia z kryzysu. Tylko naród przestał się bać i poszedł swoją drogą. Klęską zakończyła się propaganda sukcesu i klęską skończyła się propaganda katastrofy narodowej. Wróćmy jednak do środków masowego przekazu, które właściwie powinno nazywać się środkami społecznego przekazu. Na czym polega ich właściwa praca w chwili obecnej. Powiedzmy sobie w końcu prawdę: jest to normalna dezinformacja, mówienie półprawd i wręcz kłamstwa. Państwo wykorzystując monopol na informację manipuluje lub ściślej próbuje manipulować społeczeństwo i to z różnym skutkiem. Legendą obrosły bezskuteczne próby „Solidarności” uzyskania oienka w telewizji, radio i posiadanie własnej gazety (ponoć ma jednak być). Nasze biuletyny informacyjne, choć robią co mogą tego monopolu (dezinformacji) nie przelamią. Więc telewizja, radio i prasa mówi o Nas i nie możemy wymusić od nich sprostowań wcześniej podanych kłamliwych informacji. Oto kilka przykładów: Sprawa listu V-ce Wojewody Piłskiego do Lecha Wałęsy i nie zamieszczenie naszego oświadczenia a sprawie tego listu na łamach „Gazety Zachodniej”. Kto sobie przypomina, kiedy to nasza prasa lokalna wykrztusiła z siebie słowa — MKZ NSZZ „Solidarność” w Pile — udając blisko przez dwa miesiące, iż takiej instytucji w województwie nie ma. Komu to miało służyć? Był okres, gdy „Tygodnik Piłski” nabrał wody do ust. Fama niesie, iż odwiłz w redakcji była spowodowana urlopem szefa, ale szef wrócił i znowu cisza. Awangarda! „Imperium kłamstwa” jest jednak nasz „ulubiony” Dziennik Telewizyjny. Panowie redaktorzy dziennika

nie zauważyli posiedzeń Krajowej Komisji Porozumiewawczej wielomilionowego związku zawodowego. Było kiedyś takie oświadczenie KKP NSZZ „Solidarność” w sprawie przekazania budynków KW MO w Pile, którego adresatem był również „Dziennik Telewizyjny”. Nie znaleźli panowie redaktorzy w sobie tyle odwagi by przekazać tę informację. W dniu 12. I. 1981 roku pierwsze wydanie dziennika nadało komunikat PAP o przekazaniu przez Wojewodę Piłskiego budynków WZKR i KM PZPR na potrzeby służby zdrowia. Nadaliśmy telegraficznie oświadczenie Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” w Pile ustosunkowując się do komunikatu PAP i znów cisza. Tak, więc środki masowego (społecznego) przekazu dezinformują, okłamują nadal ich pracujących właścicieli — społeczeństwo. (J.G.)

KIM ONI SĄ? LUB MY I ONI

Jedną z konsekwencji buntu klasy robotniczej na Wybrzeżu i w innych regionach kraju są dwa nurty ruchu związkowego: NSZZ „Solidarność” i tzw. związki branżowe. Prasa, radio i telewizja coraz częściej piszą i mówią o współpracy i współdziałaniu obu nurtów ruchu związkowego. Reklamuje się wspólne inicjatywy, apele itp. Szef Krajowej Komisji Porozumiewawczej (skąd my to znamy) związków branżowych niejaki Albin Szyszka stwierdził na konferencji prasowej w Budapeszcie, iż „związki branżowe więcej łączą z „Solidarnością”, niż dzieli”. Co nas właściwie łączy a co dzieli? Nic nas nie łączy z nimi a prawie wszystko dzieli. My jesteśmy autentycznym przedstawicielem ludzi pracy a oni są sztucznym tworem utrzymanym nie wiadomo za czyje pieniądze. My wybraliśmy swoich przedstawicieli w sposób demokratyczny a oni automatycznie z działaczy CRZZ-ich przekształcili się w działaczy i orędowników niezależności i samorządności ruchu związkowego. Można, tak w nieskończoność podawać różnice między NSZZ „Solidarność”, a związkami branżowymi. Tylko po co? Zastanówmy się czy należy tworzyć wspólne komisje między NSZZ „Solidarność” a związkami lub tzw. „kolektywy” z kimś, kto się skompromitował i dalej kompromituje. Taka sytuacja to raj dla publikatorów, każde takie zwycięstwo wspólnych komisji itp. odniesione dzięki stanowczej postawie „Solidarności” i przy bierniej postawie branżystów jest propagandowo wykorzystywane przeciwko nam. Słyszymy potem w zakładach pracy z ust dyrektorów, sekretarzy i działaczy branżowych, że oni tam byli, oni też walczyli i jest to wspólne zwycięstwo. Ma to być ponoć dowód na ich niezależność i samorządność (my nadal w to wgapimy). Te argumenty co prawda dzisiaj na nikogo nie oddziałują, tylko po co sztucznie podtrzymywać autorytet związków branżowych. Należy skończyć z tą fikcją, niech sobie działają, niech odbudowują zaufanie ludzi pracy do siebie, ale niech to robią sami, nie pomagajmy im w tym. Używamy słów: My i Oni. Taka jest prawda, bo jesteśmy My i są Oni. Przestańmy pozwalać wpuszczać się w „maliny”. Kim oni byli i kim oni są? Niech, państwo sami sobie odpowiedzą. (J.G.)

Sojusznik

Ukazał się 2 (ale chyba nie ostatni) numer biuletynu KW PZPR w Pile. MKZ NSZZ „Solidarność” w Pile zyskał tym samym konkurencję, ale oprócz tego również ogromną pomoc w naszej 2 miesięcznej już batalii o przekazanie kompleksu budynków KW MO. Do czego zdążam. Otóż politykierzy z MKZ (i nie tylko) podejrzani są o zbiorową halucynację i manię prześladowczą. Tym samym więc Wojewódzki Zespół Poradni i Przychodni Specjalistycznych staje się coraz bardziej potrzebny, jako że czym prędzej trzeba wyleczyć władzę związkową z obydwu chorób. Zyskując potężnego sojusznika w walce o budynek KW MO na cele służby zdrowia sądzę jednak, że sojusznik (KW PZPR) mógłby swoje stanowisko nieco jaśniej sprecyzować, jako że być może nie wszyscy spośród 40 tysięcznej rzeszy członków wojewódzkiej organizacji partyjnej, a tym bardziej 80 tysięcznej członków Solidarności, są w stanie zrozumieć intencję Szanownych Panów Redaktorów 2 numeru Biuletynu KW PZPR.

MAREK KIERKOWICZ

PS. A tak na marginesie sądzę że wygodniej byłoby polimizować z określonym panem redaktorem niż z całym KW PZPR. My podpisujemy swoje artykuły. I jeszcze jedno. W ramach oszczędności można by półmetrową plachtę papieru zadrukować obustronnie.

Solidarni

(PROJEKT HYMNU NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”)

Nasz jest ten dzień
a jutro jest nieznanie
Lecz robmy tak jak
gdyby był nasz wiek
Pod wolny kraj spokojnie
kłaść fundament.
Zjednoczmy się bo jeden
jest nasz cel.
A jeśli ktoś Nasz Polski Dom zapali
to każdy z nas gotowy musi być,
Bo lepiej byśmy stojąc umierali
Niż many klęcząc na kolanach żyć.

JAN PIETRZAK

Zeby Polska była Polska

Z głębi dziejów, z krain mrocznych,
z puszcz odwiecznych, z pól i stepów
nasz rodowod, nasz początek
ten od Piasta, Kraka, Lecha
Długi łańcuch ludzkich istnień
połączony myślą prostą:

Zeby Polska, żeby Polska
zeby Polska była Polska.

Wtedy, kiedy nieznaną rozspychał nas po kątach
kiedy obce wiatry gnały,
obce, orły na poroęczach,
przy ogniskach wybuchała
niezmierniona nuta swojska:

Zeby Polska, żeby Polska,
zeby Polska była Polska.

Zrzucił uczeń portret cara
Książę Sclegienny wznosił modły
opatrywał wóz Drzymala,
Dumne wiersze pisał Norwid,
I kto szablę mógł utrzymać,
Ten formował legion, wojsko

Zeby Polska, żeby Polska
zeby Polska była Polska.

Matki, zony w mrocznych izbach
wyszywały na sztandarach
ha!to: honor i Ojczyzna
i ruszyła wiara w pole
od Chicago i Tobolska

Zeby Polska...

Pismo MKZ NSZZ „Solidarność” w Pile jest biuletynem informacyjnym do użytku wewnątrzorganizacyjnego.

Redaguje zespół: Jarosław Gruszkowski, Waldemar Jordan.

Adres redakcji: 64-920 Pila, ul. Buczka 34A Tel. 41-44

Redakcja współpracuje z pismami: „Wolne Słowo” Toruń, „Wolne Związki” Bydgoszcz, „Solidarność — Ziemia Kujawska i Dobrzyńska” Włocławek.

PZG Pila 163 81 - 10.000

Solidarność Pilska

Pismo NSZZ „Solidarność”



Piła, 11. XII. 1980



Rok 1 Nr 4

UCHWAŁA PLENUM MKZ NSZZ „Solidarność” w Pile odnośnie przekazania kompleksu budynków KW MO w budowie, na terenie m. Piły na cele służby zdrowia

Uważając za słuszne i konieczne przekazanie kompleksu budynków KW MO w Pile na cele służby zdrowia i po krytycznym ustosunkowaniu się Plenum MKZ NSZZ „Solidarność” w Pile do niesatysfakcjonującego Nas stanowiska V-ce Wojewody Pilskiego, przedstawionego na łamach „Gazety Zachodniej” z dnia 4.12.80 r. jako niewystarczającego i nierozwiązującego ciężkiej sytuacji służby zdrowia woj. pilskiego Plenum uchwalilo:

— Zobowiązać Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” w Pile do powołania Komisji

składającej się z członków Prezydium oraz członków NSZZ „Solidarność”, mających zawodowe przygotowanie do pracy w Komisji celem zbadania sprawy pod kątem przystosowania budynków KW MO na cele służby zdrowia.

— Zwrócić się do władz służby zdrowia o ustalenie programu użytkowego i wykorzystania obiektów tzw. rodzaju służb i przychodni, jakie miałyby się mieścić w budynkach KW MO w Pile.

— Zobowiązać Komisję MKZ NSZZ „Solidarność” w Pile do zwrócenia się do

Wojewódzkiego Biura Projektów w Poznaniu o wydanie opinii co do możliwości adaptacji budynków KW MO na cele lecznictwa.

— W dalszym ciągu kontynuować zbieranie podpisów nie tylko wśród członków NSZZ „Solidarność” lecz poszerzyć na ogół społeczeństwa.

Podkreślamy, że jesteśmy za zaspokojeniem słusznych potrzeb służb MO. Jednakże w aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju i regionu i zaniedbaniach w inwestycjach służby zdrowia Plenum wyraża pełne przekonanie że wytyczony przez społeczeństwo województwa pilskiego cel, znajdzie pełne zrozumienie i bezwzględny priorytet u naszych władz, co uzyska im poparcie społeczeństwa.

Piła, dnia 05. 12. 1980 r.

UCHWAŁA została przyjęta przez Plenum jednogłośnie.

OŚWIADCZENIE w sprawie projektu ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk

Gdańsk, dnia 26. 11. 1980 r.

Zgodnie z Porozumieniem Gdańskim, rząd powinien był wnieść w ciągu trzech miesięcy do Sejmu projekt ustawy o kontroli prasy, publikacji i widowisk. Opracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt budził zasadnicze zastrzeżenia i stanowi regres w stosunku do dekretu z roku 1946. Opracowane zostały już inne projekty w tej sprawie, przygotowane przez różne środowiska społeczne. Wszystkie projekty powinny być poddane publicznej dyskusji. Krajowa Komisja Porozumiewawcza po zapoznaniu się ze stanowiskiem Komisji Porozumiewawczej Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych przedstawia stanowisko w sprawie niezbędnych gwarancji wolności słowa, które powinna ustawa o cenzurze zapewnić.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza

OŚWIADCZENIE w sprawie projektu kartkowej sprzedaży mięsa i tłuszczów

Gdańsk, dnia 26. 11. 1980 r.

Wobec zasadniczych wątpliwości i zastrzeżeń, które nasuwa projekt kartkowej sprzedaży mięsa i tłuszczów. Krajowa Komisja Porozumiewawcza nie może się obecnie ustosunkować w sposób definitywny do przedstawionego projektu.

Będzie to możliwe dopiero po udostępnieniu przez władze niezbędnych informacji dotyczących rozmiarów produkcji i spożycia w latach ubiegłych i w przyszłości oraz terminu utrzymania sprzedaży kartkowej. Krajowa Komisja Porozumiewawcza zwraca się do zespołu ekspertów o dokonanie szczegółowej analizy projektu rządowego, która powinna być poddana pod dyskusję organizacjom zakładowym.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza

Sprawa przekazania kompleksu budynków KW MO w Pile na Wojewódzki Zespół Przychodni Specjalistycznych

jest na ustach wszystkich mieszkańców naszego regionu. Dlaczego tylko My „Solidarność” jesteśmy po tej stronie „barykady”, która chce uznać

Władze wojewódzkie uważają, biurka funkcjonariusza MO nie zastąpić biurkiem lekarza. Jest to szafka z narzędziami specjalistycznymi. Dlaczego tylko Myba twierdzą nawet, że może to poprosić „Solidarność” jesteśmy po tej stronie wyglądu architektoniczny budynku „barykady”, która chce uznać wyższymi. Naprawdę kobiety w ciąży, nasze

Zamiast pałaców chcemy przychodni

szkość potrzeb służby zdrowia. Gdzie są ci co tak często mówią o klasie robotniczej, ludziach pracy, społeczeństwa? Czyżby znowu nie słyszeli głosu społeczeństwa! Gdzie są radni WRN i posłowie ziemi pilskiej, gdy ich wyborcy podpisują petycję za przekazaniem tego marmurowego pałacu na przychodnię?

Trzeba zastanowić się przy następnych wyborach na jakich reprezentantów będziemy głosować, bo jak się wydaje obecnych nie interesują Nasze sprawy. Już raz pytaliśmy kto jest dla kogo.

nie nie stracą, gdy będą czekać na koci rytarzu wyłożonym marmurem.

Nasze stanowisko jest powszechnie popierane przez społeczeństwo naszego regionu i dlatego nie możemy cofnąć się w tej sprawie ani o centymetr. Jesteśmy za rozmowami i będziemy rozmawiać choćby i dwa miesiące, ale trzeba pamiętać że gdzieś jest granica cierpliwości. Pokażmy, że jesteśmy cierpliwi — słusność jest po Naszej stronie. ZWYCIĘŻYMY.

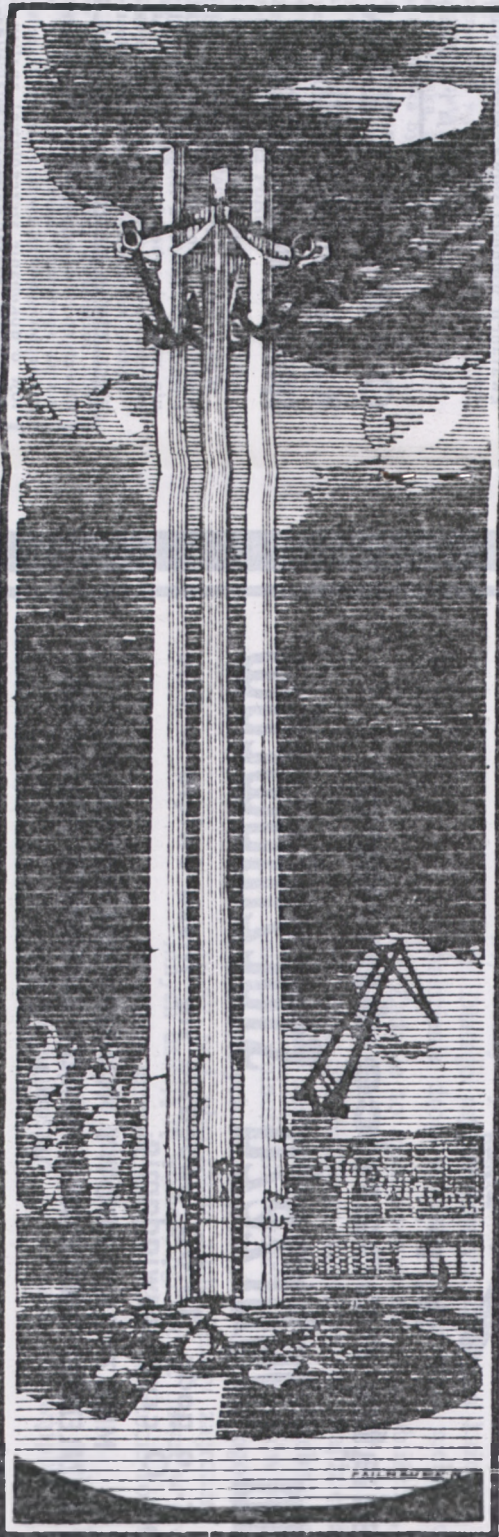
(J.G.)

**„Pan da siłę swojemu ludowi,
Pan da swojemu ludowi
błogosławieństwo pokoju“.**

Psalm 29 — tl. Czesław Miłosz

X ROCZNICA TRAGEDII GRUDNIA 1970

W grudniu bieżącego roku mija dziesiąta tragiczna rocznica Wydarzeń Grudniowych tak boleśnie zapisanych w dziejach naszej Ojczyzny. Wzięcie udziału w przygotowanych uroczystościach odsłonięcia pomników — będzie złożeniem hołdu Poległym, uczczeniem Ich pamięci.



Pomnik Poległym w grudniu 1970 w Gdańsku

PROGRAM OBCHODÓW

WARSZAWA — 14.XII.1980, niedziela

Godz. 9.00 — Msza Święta transmitowana z Kościoła Świętego Krzyża w Warszawie na prośbę Wybrzeża Gdańskiego, w intencji jedności narodu.

GDAŃSK — 14.XII.1980, niedziela

Godz. 19.00 — „Requiem” Mozarta w wykonaniu połączonych chórów i orkiestr Trójmiasta w Kościele Św. Brygidy w Gdańsku.

GDAŃSK — 15.XII.1980, poniedziałek

Godz. 19.00 — „Requiem” Mozarta w wykonaniu połączonych chórów i orkiestr Trójmiasta w Kościele Św. Brygidy w Gdańsku.

GDAŃSK — 16.XII.1980, wtorek

Godz. 17.00 — Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika:
— oznajmienie dźwiękiem syren i dzwonów rozpoczęcia uroczystości;
— Apel Poległych;
— odsłonięcie pomnika;
— poświęcenie pomnika i sztandaru „Solidarności”;
— uroczysta Msza Święta w intencji naszej Ojczyzny z homilią;
— zamknięcie uroczystości i rozeyście się zebranych w zadumie.

Godz. 20.30 — „Requiem” Mozarta w wykonaniu połączonych chórów i orkiestr Trójmiasta w sali POiFB w Gdańsku Al. Zwycięstwa 15.

GDYNIA — 17.XII.1980, środa

Godz. 5.00 — Uroczystości odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej „Ofiar Grudnia 1970” w rejonie zbiegu ulicy Czechosłowackiej i Marchlewskiego, w pobliżu przystanku kolejowego Gdynia Stocznia.

Godz. 5.10 — Msza Święta żałobna zakończona Apielem Poległych.

Godz. 17.00 — Koncert orkiestr i chórów w miejscu budowy pomnika „Ofiar Grudnia 1970” przy ul. Czolgistów w Gdyni.

Godz. 18.00 — Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik „Ofiar Grudnia 1970”:
— poświęcenie miejsca budowy pomnika;
— uroczysta Msza Święta z homilią w miejscu budowy pomnika przy ul. Czolgistów w Gdyni.

Godz. 20.15 — „Requiem” Mozarta w wykonaniu połączonych chórów Trójmiasta w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni.

GDYNIA — 18.XII.1980, czwartek

Godz. 20.15 — Uroczysty koncert okolicznościowy słowno-muzyczny z udziałem artystów scen polskich i chórów w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni.

INFORMACJA O POMNIKACH

GDAŃSK

16 grudnia odsłonięty zostanie w Gdańsku pomnik „Poległym w grudniu 1970”. Idea zbudowania tego pomnika zrodziła się tuż po tragedii grudniowej. Wtedy pierwsze szkice projektu wykonał inż. Bohdan Pietruszka. Jego też koncepcja w ostatecznej wersji opracowana przez artystów plastyków Elżbietę Szczodrowską-Peplińską, Roberta Peplińskiego i Wiesława Szyłaka, została zaakceptowana do realizacji. Pomnik ten stanowią trzy krzyże — wysokości ponad 40 m z zawieszonymi u góry kotwicami. Dół oplatają płaskorzeźby, przedstawiające sceny z życia stocznicowców. Symbolizują one pracę i solidarność narodu.

GDYNIA

Grudniowe dni 1970 roku w Gdyni miały najdramatyczniejszy przebieg w okolicy Stoczni im. Komuny Paryskiej i obecnego Urzędu Miejskiego. W pobliżu obu tych miejsc staną stale pamiątki grudniowej tragedii. 17 grudnia zostanie odsłonięty pierwszy z pomników według projektów Stanisława Gierady. Jest to bryła wysokości ok. 4 m. Na podstawie stanowiącej krzyż ustawiono datę 1970, w której siódemka symbolizuje upadającego człowieka. Natomiast pomnik przy ul. Czolgistów ze względu na rozmiary dzieła postawiony zostanie w czasie późniejszym, a do 15 grudnia br. rozstrzygnięty zostanie konkurs na jego projekt.



Pomnik w pobliżu Stoczni im. Komuny Paryskiej

Konta komitetów budowy pomników nadal przyjmują wpłaty:

Gdańsk: NBP IV/OM Gdańsk 19044-93871-181-62

Gdynia: NBP II/OM Gdynia 19129-50106-132

Konto dewizowe:

NBP II/OM Gdynia 19129-50106-151-9787

**„Pan da siłę swojemu ludowi,
Pan da swojemu ludowi
błogosławieństwo pokoju“.**

Psalm 29 — tl. Czesław Miłosz

X ROCZNICA TRAGEDII GRUDNIA 1970

W grudniu bieżącego roku mija dziesiąta tragiczna rocznica Wydarzeń Grudniowych tak boleśnie zapisanych w dziejach naszej Ojczyzny. Wzięcie udziału w przygotowanych uroczystościach odsłonięcia pomników — będzie złożeniem hołdu Poległym, uczczeniem Ich pamięci.

PROGRAM OBCHODÓW

WARSZAWA — 14. XII. 1980, niedziela

Godz. 9.00 — Msza Święta transmitowana z Kościoła Świętego Krzyża w Warszawie na prośbę Wyrzesa Gdańskiego, w intencji jedności narodu.

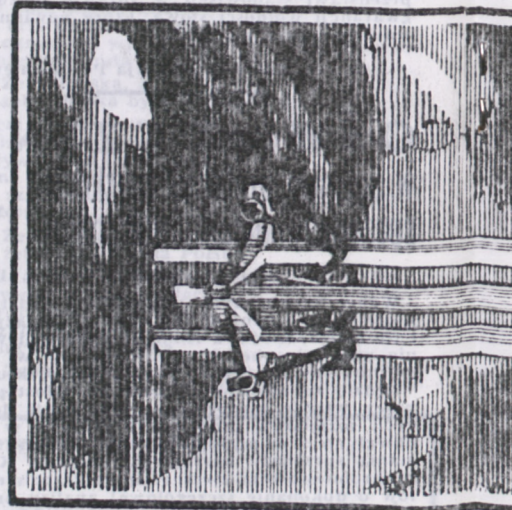
GDAŃSK — 14. XII. 1980, niedziela

Godz. 19.00 — „Requiem” Mozarta w wykonaniu połączonych chórów i orkiestr Trójmiasta w Kościele Św. Brygidy w Gdańsku.

GDAŃSK — 15. XII. 1980, poniedziałek

Godz. 19.00 — „Requiem” Mozarta w wykonaniu połączonych chórów i orkiestr Trójmiasta w Kościele Św. Brygidy w Gdańsku.

GDAŃSK — 16. XII. 1980, wtorek



INFORMACJA O POMNIKACH

GDAŃSK

16 grudnia odsłonięty zostanie w Gdańsku pomnik „Poległym w grudniu 1970”. Idea zbudowania tego pomnika zrodziła się tuż po tragedii grudniowej. Wtedy pierwsze szkice projektu wykonał inż. Bohdan Pietruszka. Jego też koncepcja w ostatecznej wersji opracowana przez artystów plastyków Elżbietę Szczodrowską-Pepińską, Roberta Pepińskiego i Wiesława Szysła, została zaakceptowana do realizacji. Pomnik ten stanowią trzy kryże wysokości ponad 40 m z zawieszonymi u góry kotwicami. Dół oplatają płasko-

Trójmiasta w Kościele Sw. Brygidy w Gdańsku.

GDĄŃSK — 16.XII.1980, wtorek

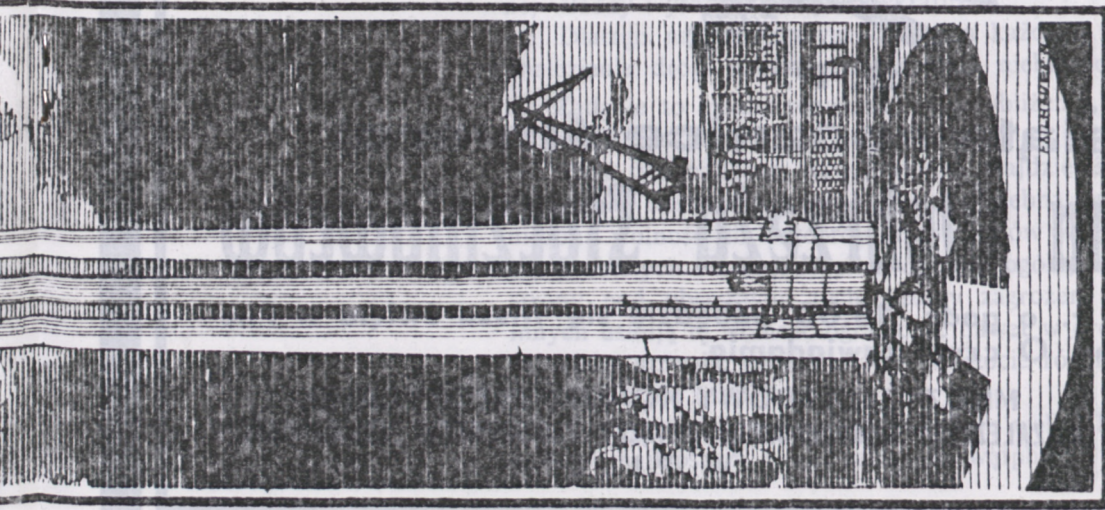
- Godz. 17.00 — Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika:
- oznajmienie dźwiękiem syren i dzwonów rozpoczęcia uroczystości;
 - Apel Poległych;
 - odsłonięcie pomnika;
 - poświęcenie pomnika i sztandaru „Solidarności”;
 - uroczysta Msza Święta w intencji naszej Ojczyzny z homilią;
 - zamknięcie uroczystości i rozęście się zebranych w zadumie.
- Godz. 20.30 — „Requiem” Mozarta w wykonaniu połączonych chórów i orkiestr Trójmiasta w sali POfiB w Gdańsku Al. Zwycięstwa 15.

GDYNIA — 17.XII.1980, środa

- Godz. 5.00 — Uroczystości odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej „Ofiar Grudnia 1970” w rejonie zbiegu ulicy Czechosłowackiej i Marchlewskiego, w pobliżu przystanku kolejowego Gdynia Stocznia.
- Godz. 5.10 — Msza Święta żałobna zakończona Apielem Poległych.
- Godz. 17.00 — Koncert orkiestr i chórów w miejscu budowy pomnika „Ofiar Grudnia 1970” przy ul. Czolgistów w Gdyni.
- Godz. 18.00 — Wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik „Ofiar Grudnia 1970”:
- poświęcenie miejsca budowy pomnika;
 - uroczysta Msza Święta z homilią w miejscu budowy pomnika przy ul. Czolgistów w Gdyni.
- Godz. 20.15 — „Requiem” Mozarta w wykonaniu połączonych chórów Trójmiasta w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni.

GDYNIA — 18.XII.1980, czwartek

- Godz. 20.15 — Uroczysty koncert okolicznościowy słowno-muzyczny z udziałem artystów scen polskich i chórów w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni.



Pomnik Poległym w grudniu 1970 w Gdańsku

Konta komitetów budowy pomników nadal przyjmują wpłaty:

Gdańsk: NBP IV/OM Gdańsk 19044-93871-181-62

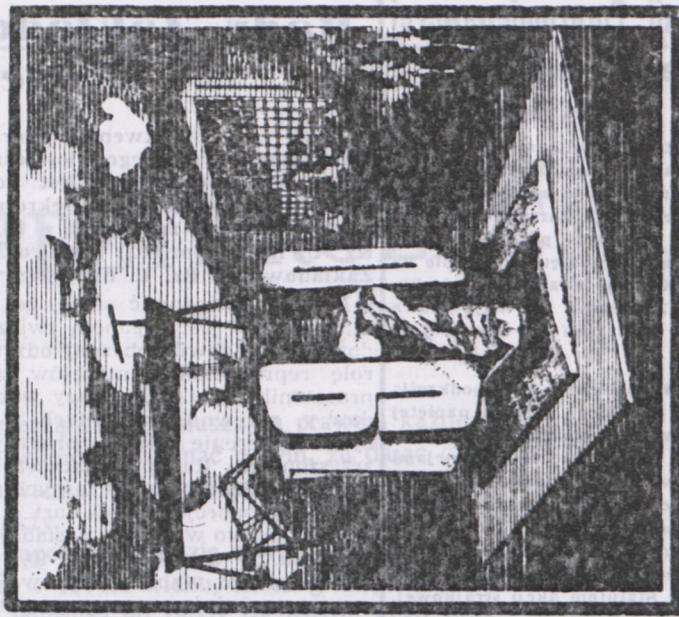
Gdynia: NBP II/OM Gdynia 19129-50106-132

Konto dewizowe:

NBP II/OM Gdynia 19129-50106-151-9787

GDYNIA

Grudniowe dni 1970 roku w Gdyni miały najdramatyczniejszy przebieg w otolicy Stoczni im. Komuny Paryskiej i obecnego Urzędu Miejskiego. W pobliżu obu tych miejsc stały stale pamiątki grudniowej tragedii. 17 grudnia zostanie odsłonięty pierwszy z pomników według projektów Stanisława Gierody. Jest to bryła wysokości ok. 4 m. Na podstawie stanowiącej krzyż ustawiono datę 1970, w której siódemka symbolizuje upadającego człowieka. Natomiast pomnik przy ul. Czolgistów ze względu na rozmiary dzieła postawiony zostanie w czasie późniejszym, a do 15 grudnia br. rozstrzygnięty zostanie konkurs na jego projekt.



Pomnik w pobliżu Stoczni im. Komuny Paryskiej

Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej w sprawie strajków

Gdańsk, dnia 26. 11. 1980 r.

Zgodnie z § 33 ust. 3 Statutu, strajk solidarnościowy a także każdy strajk, który wykracza poza jeden zakład pracy, może być podjęty wyłącznie na podstawie decyzji Zarządu Regionalnego. Strajk, który wykracza poza teren jednego regionu może zostać podjęty wyłącznie na podstawie decyzji Komisji Krajowego Związku. Sekcje Branżowe i Zawodowe nie mają prawa podejmować decyzji o strajku bez zgody Krajowej Komisji.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza podkreśla z całą mocą, że w panującej obecnie napiętej sytuacji społecznej wszelka działalność strajkowa nie uzgodniona z właściwymi instancjami związkowymi godzi w dobro Związku. W poczuciu odpowiedzialności za dobro kraju i naszej organizacji przestrzegamy przed nieodpowiedzialnymi strajkami. Może się bowiem zdarzyć, że będziemy zmuszeni publicznie zdystansować się od niezgodnej ze Statutem akcji strajkowej.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza

INFORMACJE

Konto MKZ NSZZ „Solidarność” w Pile
PKO Piła 57512-9322-132

MKZ NSZZ „Solidarność” w Pile odkupi od osób prywatnych lub instytucji, zakładów pracy papier formatu A4; A3.

Pokaz filmu „Robotnicy 80” dla członków Plenum MKZ NSZZ „Solidarność” w Pile odbędzie się w kinie „Iskra” w dniu 12. 12. br. o godz. 17.45.

Charakter pracy i funkcje Rady Zakładowej w obecnej sytuacji w ruchu związkowym

Jedną z konsekwencji Porozumienia Gdańskiego tworzącego niezależny samorządny ruch związkowy jest konieczność właściwego stosowania Dekretu z dnia 6. 02. 1945 r. (ze zmianami z 16. 01. 1947 r. Dz. U. nr 21 poz. 92) „O tworzeniu Rad Zakładowych” Dz. U. nr 8 poz. 36.

Należy uświadomić sobie, że Rada Zakładowa nie jest organem związku zawodowego. W chwili obecnej odzyskuje ona rolę reprezentanta interesów wszystkich pracowników zakładu pracy wobec pracodawcy, zarówno zrzeszonych w działających na terenie zakładu pracy jak i niezrzeszonych. Rada Zakładowa tworzona jest w drodze wyborów tajnych, bezpośrednich i proporcjonalnych (art. 8 Dekretu). Czynne prawo wyborcze posiadają wszyscy pracownicy zakładu (art. 9), natomiast biernie prawo wyborcze (prawo kandydowania) posiadają wszyscy pracownicy będący członkami jakiegokolwiek organizacji związkowej dłużej niż jeden rok i zatrudnionych w danym zakładzie co najmniej od trzech miesięcy. Ponieważ w myśl Dekretu wybory są proporcjonalne pracownicy głosują na poszczególne listy wyborcze. Listy te zgłaszają organizacje związkowe działające na terenie zakładu pracy. Członkowie Rady Zakładowej wybierani są na okres jednego roku. Po utworzeniu w 1949 Zrzeszenia Związków Zawodowych, które zmonopolizowało ruch związków, dekret z 1945 roku przestał faktycznie być stosowany, a jego rolę zaczął spełniać § 57 Statutu ZZ. Postanowienia Statutu jako sprzeczne

z Ustawą nie mają mocy prawnej. Artykuł 9 Dekretu (ze zmiany w 1947 r.) zabrania łączenia stanowisk w Radzie Zakładowej z kierowniczymi stanowiskami w administracji zakładu.

WALDEMAR JORDAN

Od redakcji:

Materiał ten traktujemy jako przyczynek do szerokiej dyskusji w szeregach naszego Związku po przeprowadzeniu kampanii wyborczej do władz związkowych.

„Solidarność” wśród leśników

W dniu 1 grudnia 1980 r. w siedzibie Nadleśnictwa Zdrójowa Góra odbyło się spotkanie przedstawicieli Komitetów Założycielskich NSZZ „Solidarność” branży leśnej z terenu naszego województwa.

W wyniku dyskusji oraz po demokratycznym głosowaniu utworzono Tymczasową Komisję Porozumiewawczą Leśników NSZZ „Solidarność” przy Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Pile — na czele komisji stanął leśniczy z Nadleśnictwa Wronki Augustyn Katuziński.

Warto dodać że KZ NSZZ „Solidarność” działają we wszystkich 19 jednostkach organizacyjnych OZLP zrzeszając ponad 2500 członków.

Pismo MKZ NSZZ „Solidarność” w Pile jest biuletynem informacyjnym do użytku wewnątrzorganizacyjnego.

Redaguje zespół

Adres: Piła, ul. Buczka 34a, tel. 41-44

PZG Piła 2969 80 - 5.000

Bez Grudnia nie byłoby Sierpnia, bez Sierpnia nie byłoby obchodów Grudnia



Ś. P.

W dziesiątą rocznicę śmierci Poległych na Wybrzeżu Stoczniovców

w dniu 14. XII. 1980 r. o godz. 15.00 odbędzie się Msza święta w Pile w kościele św. Rodziny. O czym zawiadamia

MIĘDZYKAZŁADOWY KOMITET ZAŁOŻYCIELSKI
NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO „SOLIDARNOŚĆ”
W P I L E

JERZY DROBNIK

MYŚLI PRZYDROŻNE

624 Wolność jest rzeczą dobrą i słusznym prawem każdego człowieka. Ale nie wolno zapominać o tym, że dając człowiekowi wolność, uwalnia się nie tylko jego dobre, ale również jego złe instynkty.

O tym często zapominają ludzie tkwiący jeszcze w poglądach zrodzonych w XVIII wieku, które głoszą, że człowiek jest dobry a wypacza go tylko zły ustrój, czyli brak wolności.

Tymczasem złe instynkty, jak bezwzględny egoizm, chciwość, żądza znaczenia, pycha itd., istniały zawsze, istnieją dzisiaj i będą istnieć nadal. Nie spotykając więzów, które je krępują, prowadzą one aż nazbyt często do ogólnego rozprzężenia oraz upadku narodu i państwa.

Muszą więc istnieć pewne granice wolności. Jak daleko powinny one sięgać, zależy od stopnia, w którym granice zewnętrzne mogą być zastąpione przez dobrowolne granice wewnętrzne, to znaczy przez wychowanie etyczne człowieka i narodu.

Dlatego pierwszym warunkiem dla wprowadzenia wolności jest podniesienie poziomu wychowania człowieka. Ale o tym polityczni agitatorzy zbyt łatwo, a często umyślnie zapominają. Bo domagając się z krzykiem wolności, z pominięciem wymagań etycznych, można łatwo znaleźć posłuch zarówno u ludzi dobrych, jak też u złych i pozyskać szerokie masy. Natomiast wolność na podstawie etycznej wymaga wysiłku — i zdobycie zwolenników jest wtedy znacznie trudniejsze.

127 Wolności grozi zawsze wyrodzenie się w anarchię, a silnej władzy wyrodzenie się w dyktaturę.

Dlatego najtrudniejszym zadaniem każdego rządu jest znalezienie drogi między tymi dwoma niebezpieczeństwami. Zadanie to można rozwiązać w przybliżeniu, ale nigdy w sposób doskonały.

Poza tym najlepsza nawet władza znajdzie się z jednej strony pod ostrzałem tych, którym potrzebna jest nieograniczona wolność dla przeprowadzenia celów w istocie czyisto osobistych i niezgodnych z dobrem ogółu, a z drugiej strony pod ostrzałem tych, którzy zagrożeni wolnością innych usiłują tę wolność ograniczyć nawet w drodze gwałtu, ażeby utrwalić własną władzę w istocie również dla celów wyłącznie osobistych.

Dlatego każda władza stoi w ogniu walki, której czystość w najlepszym nawet razie jest wątpliwa.

Zgodnie z § 23 ust. 3 Statutu, strajk solidarnościowy a także każdy strajk, może być prowadzony przez jeden zakład pracy, może być też łączny na podstawie decyzji Zarządu Zakładowego, Strajku, który wykracza poza jego regionu może zostać podjęty na podstawie decyzji Komisji Krajowej Sekcje Branżowe i Zawodowe nie podejmować decyzji o strajku bez decyzji Komisji.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza z całą mocą, że w ponownej sytuacji społecznej wyłączenia działalności nie uzgodniona z władzami państwa, związkowymi godzi w dobro Zakładów, ich odpowiedzialności za dobro krajowej organizacji przetrzymamy przed działaniami strajkami. Może się bowiem okazać, że będącym zarządzeni publicznym, które się od niezgodnej ze Statutem okł...

Krajowa Komisja Porozumiewawcza

Charakter pracy i funkcje Rady Zakładowej w obecności...
Jedną z funkcji Komisji Porozumiewawczej jest...
Art. 23 ust. 3 Statutu...
Waldemar Jordan...
Solidarność...
Ód leśników...
1 grudnia 1980 r. w siedzibie...
Zarządowa Góra odbyła...
przedstawiciele Komisji...
NSZZ „Solidarność” przy...
Zarządzie Lasów Państwowych...
Pila — na czele komisji stanął...
z Nadleśnicztwa Wrunki Augustyn...
dodać że K.Z. NSZZ „Solidarność”...
w wszystkich 19...
organizacyjnych OZLP...
ponad 2500 członków.

Człowiek jako jednostka może być rozumny i dobry. Skoro naród powierzy mu władzę i pozwala wykonywać ją bez niepotrzebnych przeszkód i utrudnień, rządy jego mogą być rozumne i pożyteczne. Natomiast w gromadzie mały tylko odsetek ludzi bywa zarazem rozumny i dobry. Gdy więc zbyt wielu dzieli między sobą władzę — a podział taki nadomiar rzadko obywa się bez paraliżujących jej siłę taré wewnętrznych — rządy ich jako wynik wypadkowej większości nie zawsze są rozumne i pożyteczne.

Powstaje zagadnienie, co jest lepsze: Czy rządy jednostki, które jednak zawsze mogą się wyrodzić w niezamierzoną nawet czasem dyktaturę, gdy spotykają się one z systematycznym oporem ludzi głupich i złych — czy też rządy wyłonione z gromady, które mogą się wyrodzić w anarchię. A to drogą okrężną prowadzi również do dyktatury, występującej w tych warunkach jako jedyna deska ratunku.

I oto raz jeszcze wniosek: Dobre rządy możliwe są tylko wtedy, gdy poziom etyczny i umysłowy całego narodu jest wysoki. Pozwala on rządzić rozumnej jednostce i użyć jej poparcia, albo też wyłania ze siebie taką większość, której rządy nie prowadzą do anarchii.

Zdanie, że monarcha panuje „z łaski Bożej”, usuwało w istocie władzę z zasięgu uprawnień czysto ludzkich, i nadając jej charakter sakralny, odbierało prawo ubiegania się o nią osobom niepowołanym.

W dzisiejszym natomiast ustroju demokratycznym władza nie wychodzi poza obręb rzeczy czysto ludzkich. Każdy ma prawo dążyć do niej na mocy własnej woli i decyzji.

Jeden i drugi ustrój ma względnie miał, jak każda rzecz, swoje dobre i swoje złe strony. W pierwszym wypadku „boskie pochodzenie“ („każda władza pochodzi od Boga“) ograniczało zasięg walki o nią i budziło w szerokich masach poszanowanie a nawet rodzaj religijnego lęku. Z drugiej jednak strony władza taka nie uznawała kontroli, do której mogły rościć sobie prawo rządy. Otwarta została w ten sposób droga prowadząca do absolutnych rządów jednostek, odpowiedzialnych tylko przed Bogiem a przed nikim na ziemi.

W drugim wypadku władza wprawdzie przestaje być absolutna i podlega kontroli rządzonych, ale za to traci swój charakter sakralny i jako rzecz, o którą mogą się ubiegać wszyscy, spada aż nadto często na poziom ulicy. A to nie wychodzi jej na dobre.

32 Mylna jest nadzieja, że otworzenie wszystkim ludziom drzwi dla starania się o władzę i zaszczyty umożliwi wybi-

INFORMACJA

Konta MKZ NSZZ „Solidarność”
PKO Pila 57512-932

MKZ NSZZ „Solidarność” w Pile odkupi od osób prywatnych lub instytucji, zakładow pracy papier formatu A4

Pokaz filmu „Rebelnicy 89” dla Plenum MKZ NSZZ „Solidarność” odbędzie się w kinie „Iakra” w d. 14. XII br. o godz. 17.45.

Bez Grudnia nie...
W dz...
Poległy...
w dniu 14. XII...
w kościele św...
hódów Grudnia...
niowców...
ŁOŻYCIELSKI...
„SOLIDARNOŚĆ”

cie się większej ilości zdolnych jednostek i podniesie przez to poziom warstwy rządzącej.

Ścisk nie przesianego nigdzie tłumowi sprawia, że zastęp ludzi zdolnych, sięgających po władzę, zostanie zalany i zdławiony przez tłum ambitnych miernot.

Otwarcie drogi dla wszystkich utrudnia ją dla powołanych.

Inna rzecz, że każdy system selekcji powoli kosztuje i że trzeba go zastąpić innym, zastosowanym do zmieniających warunków. Okres przejściowy, w którym jeden system już został obalony a drugi się jeszcze nie wytworzył, jest zawsze okresem chaosu.

W ustroju demokratycznym nie ma innej możliwości dojścia do władzy, jak zawarcie kompromisu z partnerami dla stworzenia większości, względnie kompromisu z tymi, którzy rządzą i którym zależy na rozszerzeniu podstawy swoich rządów. Bo nawet wtedy, gdy jakaś grupa sama uzyska większość, musi się ona liczyć ze stanowiskiem mniejszości, ażeby przez zbyt nieustępliwe postępowanie nie naruszyć posiadanej przez siebie podstawy.

Odrzucenie wszelkiego kompromisu możliwe jest tylko przy dyktaturze, która siłą dławi każdą różnicę zdań.

Kompromis bywa nieraz rzeczą dobrą, a czasem nawet konieczną. Ale liczyć się należy z tym, że ustawia on granicę, na której dążenia stron nie tylko się spotykają — ale i zatrzymują.

Gdy jednak stron jest więcej i kompromis obejmuje zbyt wiele sprzecznych dążeń, może on wreszcie doprowadzić do zatrzymania wszelkiego ruchu i do ogólnego zastoju. Zdarzyć się to może zresztą nawet przy dwustronnym kompromisie, gdy sprzeczność dążenia obejmuje zbyt rozległą dziedzinę i jest zbyt głęboka.

Istnieją jednak kompromisy maskowane, w których dążenie jednej strony wyraźnie przeważa. W takim wypadku można mówić raczej o honorowym poddaniu się strony drugiej.

W polityce tylko dyktatura może się obejść bez kompromisu, natomiast demokracja bez kompromisu istnieć nie może. Ale chodzi o to, żeby przy zawieraniu kompromisu demokratycznego uniknąć właściwego każdemu kompromisowi niebezpieczeństwa bezwładności.

SKARB NARODOWY W DANII jest częścią instytucji założonej w 1949 roku w Londynie - podstawą niezależnej AKCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

CZESŁAW MIŁOSZ

ILE ŚWIETNYCH ZAMIARÓW

Ile świetnych zamiarów, ile gier i forteli,
 Kiedy nam, przyjaciele moi,
 Patronowały obłoki, posągi śródleśnej chwały,
 I nad wąską ulicą świętojańskie orły-anioły.
 Mieliście przegrać i nie wiedzieliście o tym.
 Mieliście przegrać i o tym wiedziałem,
 Nie przyznając się wam ani sobie do wtajemniczeń, daremnych.
 A teraz już dokonane. Wiatr igra cieniami imion,
 Aż po dynastii nastanie
 Śnieżysta cisza.
 Kto miał rozum, wybierał doktryny
 W których świeciło, migocząc, diabelskie próchno.
 Kto miał serce, dał się uwieść miłości do ludzi.
 Kto chciał piękna, wysłużył na kamieniu kamień.
 Tak odpłacał nasz wiek tym co zawierzyli
 Jego rozpaczy i jego nadziei.
 A wygrać co znaczyło? Milknąć w połowie słowa.
 Krzyk słyszeć, hołd nieprawdzie, bo prawda zginęła.
 Pobratymstwo udawać, omijając groby.
 I samego licząc do wybranych
 Czuć całym ciałem
 Wstyd.

L'ACCÉLÉRATION DE L'HISTOIRE

Późno dla rodu ludzkiego.
 Jedna za drugą milkną kassandry.

Nie płomieniami, trzaskaniem murów.
 To zbliża się na łapkach kota.

Komentarz: Pesymisto! Więc znów kosmiczna zagłada?
 Nie, bynajmniej. Boję się rąk za lud walczących,
 które sam lud poobcina.

Czesław Miłosz

/Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada. Instytut Literacki
 Paryż, 1974. Tom poezji 88 stron/

EUGENIUSZ S. KRUSZEWSKI

JEST MI NIEZMIERNIE MIŁO...

I m very delighted powiedział Czesław Miłosz, gdy wczesnym rankiem zapukali do kalifornijskiego mieszkania dziennikarze, by dowiedzieć się jak Laureat przyjął wiadomość o przyznaniu mu Nagrody Nobla. Odsyłając ciekawskich na konferencję prasową dodał tylko: "...nie jestem Litwinem, jestem Polakiem, piszę po polsku..." prostując tym samym błąd, którym przejął się prezes Związku Pisarzy Polskich Józef Garliński w Londynie, gdy ze wzruszeniem przekazywał Stefani Kossowskiej dopiero co usłyszaną wiadomość ogłoszoną przez BBC.

Dla mnie osobiście jest to także niezapomniany dzień, który zawsze będę kojarzył z Miłoszem...

W chwilach wielkich wydarzeń potrzeba dystansu czasowego, by nie dać się unieść wrażeniom powierzchowności ale radość trwa wśród Polaków co jest zrozumiałe, i jak sądzę wykracza ona już poza nasz naród. Boję się porównywania się i sądzę, że wielkie rzeczy torują sobie drogę w świecie na długo przed ich oficjalną nobilitacją...

Pierwsze reakcje skandynawskie na wieść o przyznaniu naszemu Poecie nagrody Nobla były szokujące. Skandynawscy "znawcy" literatury światowej z miejsca awansowali - jak w dowcipie duńskim - "na sławy światowe znane w Danii." Nobel dla Czesława Miłosza skwitowany został w dniu 10 października stwierdzeniem w rodzaju: "Nagroda dla nieznanego", "Znowu skandal - jury starców wybrało zupełnie nieznanego pisarza". "Nieoczekiwany wybór jak w 1972, 1978, 1979 skazuje krytyków na sięganie do leksykonów o egzotycznej literaturze", itp.

Arogancja przynajmniej niektórych dziennikarzy jest już powszechnie znana ale za nią kryją się w wielu przypadkach różne kompleksy i powierzchowność, które rozszerzają przez wszechwładne środki masowego przekazu na społeczeństwo.

Nie można jednak zaprzeczyć, że twórczość Miłosza była dla Skandynawów nieznaną, ale na Boga, nie przecież z winy naszego pisarza i nie z winy naszych wydawnictw. Sam Instytut Literacki w Paryżu wydał kilkanaście tomów, były także tłumaczenia na francuski i angielski. Dorota Brombergówna w Uppsali jakby w przeczu ciu wielkiego wydarzenia miała przygotowane tłumaczenie "Doliny Issy", które też już 13 października ukazało się po szwedzku. Winę za dobór literatury światowej na użytek czytelnika skandynawskiego trzeba złożyć po równej części na tutejszych wydawców i na samych czytelników. Problem złożony ale nawet wtedy kiedy nie był tak skomplikowany, Polska mimo bliskiego sąsiedztwa nie była pociągająca ze względu na swoją... bogatą kulturę łacińską. Dobrze się jednak stało, że Akademia Szwedzka mając 400 kandydatów wybrała naszego rodaka, który już przez to samo będzie obowiązkowo wydany poza Szwecją, także w Danii i w Norwegii a poza tym jak to zwykle bywa w wielu, wielu innych krajach.

Dobrze, że bogactwo myśli zawarte w twórczości Miłosza dotrze do wielu, którym tego rodzaju literatura duchowa jest potrzebna bardziej aniżeli najwymyślniejsze opowieści...
Na Targach Księgarskich we Francji małe wydawnictwo Brombergówny, które nabyło swego czasu wyłączne prawa publikowania twórczości Miłosza sprzedał je w dniu ogłoszenia przyznania

Nagrody polskiemu pisarzowi aż trzynastu państwom, w tym i Danii. Poeta wyraził jednak obawę: "Jestem trochę niespokojny. Powstała nowa sytuacja i nie wiem jak sobie z nią poradzę. W jaki sposób będę mógł sprawdzić czy to co wydacie w Szwecji lub to co otrzymają do czytania Japończycy będzie tym co napisałem. Straciłem zupełnie kontrolę."

Obawa Poety jest nie bezuzasadnienia ale miejmy nadzieję, że znajdują się "gorliwi tłumacze", którzy przekażą ducha twórczości polskiego poety poszczególnym narodom przynajmniej w stanie zbliżonym do oryginału.

Jako komentarz do powstałej sytuacji po przyznaniu Nagrody Nobla, Poeta zacytował swoim szwedzkim słuchaczom wyjątek w wiersza "Ars poetica":

Ten pożytek z poezji, że nam przypomina
jak trudno jest pozostać tą samą osobą,
bo dom nasz jest otwarty, we drzwiach nie ma klucza
a niewidzialni goście wchodzą i wychodzą.

Wbrew narzekaniom nawet na "pustyni" duńskiej udało się znaleźć wiersz tłumaczony jeszcze w 1950 roku, esej w 1969 roku i wiersze w 1974 i 1980/kwiecień/. Jak słusznie powiedział komentator telewizyjny duńskiej w dniu 16 października także "wielu innych poprzednich laureatów nie miało swoich wydań w Danii. Nie oznacza to bynajmniej, że to co napisali było słabe lub że byli/są mierzonymi pisarzami."

W ciekawej audycji telewizyjnej poświęconej Miłoszowi podano szereg danych biograficznych Poety, jego drogę życiową a także oficjalną reakcję w PRL. Stwierdzono tu m.in., że Poeta zerwał z reżymem warszawskim, rozpoczął swą pracę dla Polski przez kulturę co należy już do polskiej tradycji oraz podkreślono, że w przeciwieństwie do innych państw pod rządami komunistów - Polacy traktują swoich twórców krajowych i będących poza granicami jako tworzących jedną kulturę narodową.

Tak jak w wielu innych przypadkach tak i teraz najmizerniej wypadają komuniści. Na zapytanie dziennikarzy duńskich czy Miłosz będzie mógł odwiedzić PRL, attache kulturalny ambasady reżymowej odpowiedział niezbyt patriotycznie: "...jest obywatelem amerykańskim. Może ubiegać się o wizę..." Jedną z wyznawczyń Lenina, duńska slawistka będąca właśnie w Warszawie opowiadała /telefonicznie/ jak to władze PRL lubią Miłosza, i że Matuszewski mówił nawet o poecie b.osobiście i ze wzruszeniem, i jak to Polacy nie tylko stoją w kolejkach za mięsem ale także za książką Miłosza... Biedna ofiara własnej hipokryzji nie zauważyła, że po dobrą książkę Polacy stawali przez 35 ubiegłych lat w kolejkach i to obojętnie czy to dotyczyło Hłaski, Jasienicy czy teraz Miłosza, a więc we wszystkich przypadkach, gdy albo chodziło o totalnie zabronioną literaturę albo wydaną w tak małych nakładach, że mogło to wystarczyć w najlepszym przypadku dla jednego powiatu. 20 tysięcy nakładu poezji Miłosza wydanej przez krakowski "Znak" oraz przez Niezależną Oficynę Wydawniczą M.Chojeckiego w Warszawie naturalnie też nie mogło starczyć. Księgarnia posiadająca na składzie 900 egzemplarzy sprzedawała je w ciągu dwóch godzin mimo ceny - 80 zł. Na czarnym rynku tom osiąga już wartość 2000 zł. Ale głos zabiera Poeta, który telewizjom prezentuje utwór:

Tak mało

Tak mało powiedziałem.
Krótkie dni.

Krótkie dni,
Krótkie noce,
Krótkie lata.

Tak mało powiedziałem,
Nie zdążyłem.

Serce moje zmęczyło się
Zachwytem,
Rozpaczą,
Gorliwością,
Nadzieją.

Paszczą lewiatana
Zamykała się na mnie.

Nagi leżałem na brzegach
Bezludnych wysp.

Porwał mnie w otchłań ze sobą
Biały wieloryb świata.

I teraz nie wiem
Co było prawdziwe...

Janina Katz, która m.in. ten wiersz udostępniła Duńczykom została zaproszona do studia kopenhaskiego, by opowiedzieć o twórczości Miłosza. Zaskoczeniem dla widzów już na wstępie musiało być stwierdzenie, że uważa naszego Laureata za eseistę a co następnie mało przekonująco próbowała uzasadnić. Innym dość mglistym stwierdzeniem było podobieństwo twórczości Miłosza i... Doris Lessing. Natomiast najbardziej naturalnie wypadło wyznanie, że jeśli ma trudności z przeżyciem następnych trzech godzin czyta Miłosza - przedstawia bowiem sprawy we właściwej perspektywie, pięknie i mądrze... W sumie telewizja duńska przybliżyła naszego Poetę i jego twórczość potencjalnemu czytelnikowi duńskiemu chociaż recytacje utworów wypadły mizernie, po amatorsku.

X

Tradycyjnym zwyczajem Szwedzi robią reportaż filmowy z laureatem w dziedzinie literatury a potem przedstawiają go na ekranach telewizji. Tak było też i tym razem. Reportaż z Czesławem Miłoszem oddał klimat i atmosferę w jakiej żyje i tworzy Laureat podając jego wszechstronność twórczą: liryk, historyk literatury, eseista, krytyk i językoznawca. Tak więc, gdy 7 października a więc na trzy dni przed uroczystością wręczenia Nagrody, Skandynawowie mieli możliwość zapoznania się ze sławnym Polakiem.

Widok

Nic nie brakowało temu krajobrazowi
oprócz uświetnienia,
oprócz królewskich posłów,
którzy by dary przynieśli.
Rzeczownik z atrybutem
i odmieniane słowo.

Nagrody polski
Poeta wyraził
la nowa sytu
sób będą mog
otrzymają do
ciżem zupeł
Obawa Poety
znajdą się

Niechby suto jaśniały dęby drogocenne
kiedy panowie studenci
ścieżką nad miastem w dolinie idą
i hej radością oczy błysną
śpiewają.
Niechby choć chwilę
samotny w korze wycinał litery.
Nic nie brakowało...

tak zaczął się reportaż a słowa w języku polskim wypowiedane przez Autora zmieniały się na język szwedzki narratora, by telewidzowie podziwiając krajobraz mogli wsłuchiwać się w głos Poety.

Miłosz stając przed domem mówi do swego gościa Kjeld Albin Abrahamsona:

- widzi Pan, te drzewa, to dobrze, że one są dlatego, że inaczej krajobraz robi się zupełnie marsjański...

Kiedy mieszkaliśmy trochę niżej, tam - mieliśmy widok na całą zatokę. To było tak jakby mieszkać na jakiejś dziwnej planecie. Pan się zgadza, że to taki widok międzyplanetarny...

Rozmówca szwedzki mówiący doskonale po polsku za pozwoleniem cytuje:

Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;
Ile cie trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił...

i dodaje: - słowa te napisał inny wielki poeta polski Adam Mickiewicz ale one mogły być napisane przez Pana, prawda?

- Oczywiście. Ja zawsze przyznaję się do pochodzenia z Litwy i krajobrazy Litwy połączyły się z krajobrazami Kalifornii w mojej poezji.

Litwa jest krajem w pewnym sensie poetyckiego mitu. W Polsce żeby być dobrym poetą trzeba pochodzić stamtąd. Może to trochę tak jest jak Irlandia jest krajem mitów poetyckich.

Właściwie poeta, dobry poeta angielski, który nie pochodzi z Irlandii jest już podejrzanym /uśmiecha się/.

Tak samo z moją Litwą. Oczywiście pochodzenie z takiego kraju, z takiego zakątka Europy, gdzie przechowały się różne archaiczne formy życia, myślenia jest bardzo płodne, dobre dla poety...

Okno

Wyjrzałem przez okno o brzasku i zobaczyłem młodą jabłonkę przeźroczystą w jasności.

A kiedy wyjrzałem znowu o brzasku stała tam wielka jabłoń obciążona owocem.

Więc dużo lat pewnie minęło ale nic nie pamiętam co zdarzyło się we śnie.

I znów słowa oryginału przekazuje narrator w języku szwedzkim a następnie Poeta recytuje:

Dar

Dzień taki szczęśliwy.
Mgła opadła wcześniej, pracowałem w ogrodzie.
Kolibry przystawały nad kwiatem kaprifolium.
Nie było na ziemi...

W gabinecie profesorskim 5407

Miłosz odpowiadając na pytania stwierdza, że mógłby pisać również w języku angielskim ale byłaby to poezja drugiego gatunku.

- Czy poezja może coś zmienić w obecnym kryzysowym świecie?
- Trudna to sprawa, gdyż poezja w różnych cywilizacjach różnie oddziałuje. Polacy i narody w tej części Europy skąd pochodzą uważają, że poezja zawiera magiczną siłę zmiany świata...
- Wykłada Pan literaturę...
- Tak, polską. Z rosyjskiej tylko Dostojewskiego/.../ i jest to wielki paradoks. Zacięty wróg Polski i katolicyzmu jest teraz przedmiotem wykładów Polaka i katolika...
- Czy język poetycki i język polityczny korespondują ze sobą...
- Chcę być sobą ale wiemy, że mówienie prawdy w wieku XX. jest uprawianiem polityki...

Jakby na dowód tego co mówi Laureat, na terenie uniwersytetu w Berkeley w oszklonej gablocie wystawiono książki Miłosza w języku polskim i angielskim, często tłumaczone przez niego samego wydane przez Instytut Literacki w Paryżu, Oficynę Poetów w Londynie oraz telegram gratulacyjny od "Solidarności" z Kraju. 5 grudnia Miłosz przybył do Sztokholmu, by w rocznicę urodzin wielkiego Fundatora wziąć udział w tradycyjnej ceremonii wręczenia nagród.

Z ramienia Akademii Szwedzkiej naszego Laureata przedstawia i uzasadnia decyzję stały sekretarz Lars Gyllensten, który mówi o służbie wolności, bezkompromisowości i prawdzie w swej twórczości przyrównując ją do patosu Pascala. L.Gyllensten podkreślił, że Miłosz jest poetą filozofem, intelektualistą i uczuciowym twórcą, poetą trudnym w najlepszym tego słowa znaczeniu. Po wręczeniu insygniów przez króla Karola XVI Gustawa orkiestra filharmoniczna wykonała Mazura z opery Stanisława Moniuszki "Halka".

Z dużym przejęciem obserwował uroczystość syn Poety Antoni ale wyobrażam sobie jak ze ściśniętym sercem przeżywali ten dzień wszyscy Polacy i najgodniejsi reprezentanci obecni na sali: poeta Stanisław Barańczak, wydawca nieugięty Mirosław Chojecki, pisarz Stefan Kisielewski, prof.Irena Spławińska i prof.Jacek Woźniakowski.

Później już na przyjęciu Chór Akademicki pod dyr.Lars Bloma zaśpiewał na cześć Laureata "Janosika" i "Pije Kuba do Jakuba" a za chwilę Miłosz jeszcze raz rozmawia ze sprawozdawcą telewizji szwedzkiej i wyjawia m.in., że w młodości urzekła go swą twórczością szwedzka pisarka Selma Lagerloeff oraz że wraca szczęśliwy do Kalifornii do swych zwykłych codziennych zajęć. Szwedzki świat akademicki nawiązał tu jeszcze raz do najlepszych tradycji szwedzko-polskich.

x

A w Kraju? "Trybuna Ludu" i "Życie Warszawy" ogłosiły z dumą sukces Miłosza. Radio warszawskie i telewizja nadały dłuższe omówienia poświęcone Miłoszowi - wszystko tak jak by przez 30 lat nic innego nie robiono tylko chwalono Miłosza. Nawet ambasador PRL w Sztokholmie "zaszczyśli" swą obecnością uroczystość ale obok Laureata już na przyjęciu siedziała "tylko" żona ambasadora, bo tym właściwym reprezentantem był przecież ambasador USA.

Niektórzy upatrują w przyznaniu tytuła Miłoszowi akt polityczny.

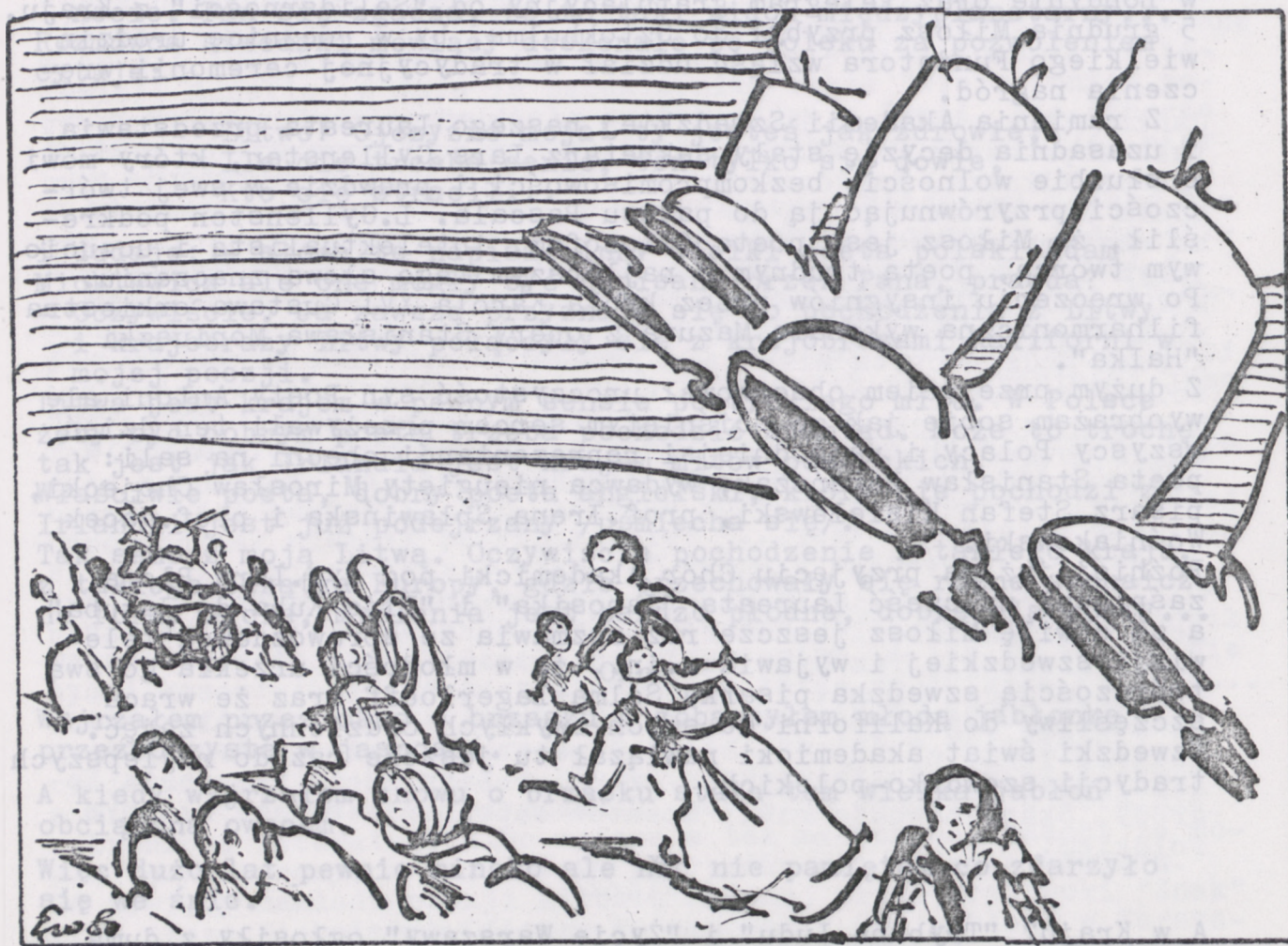
Tak wypowiedział się też Artur Sandauer /Warszawa/ ale tym wszytkim Sekretarz Akademii Szwedzkiej Lars Gyllensten odpowiedział:

- Miłosz był kandydatem od wielu lat. Nagrodę otrzymuje jako pisarz, nie jako Polak...

Krytyk literacki i znawca twórczości Miłosza Ryszard Matuszewski /Warszawa/ powiedział:

- ...ze względu na taki dosyć szczególny rozbrat jaki poeta wziął z własną ojczyzną nie był on drukowany w Polsce przez 30 lat i do ostatniej chwili były opory z drukiem jego wierszy, z drukowaniem prac o nich. Nagroda Nobla odegrała w tym przypadku paradoksalną rolę - zazwyczaj Nagroda toruje pisarzowi drogę z jego własnego kraju w szeroki świat. W tym przypadku Nagroda Nobla utorowała drogę polskiemu pisarzowi do jego własnej ojczyzny.

Eugeniusz S. Kruszewski



Sovjetunionen har aldrig ydet bidrag til FN's flygtningehjælp. Til gengæld sørger man for, at der er flygtninge nok.
Tegning af Erik Werner

Związek Sowiecki jak dotąd nigdy nie dał żadnej pomocy uchodźcom, natomiast zawsze starał się o to, by uchodźców w świecie było dosyć...

/Berlingske Tidende z 12.12.1980/

oo

ECCE HOMO

WSZYSTKIM NASZYM DOBRODZIEJOM,
WSPÓŁPRACOWNIKOM I CZYTELNIKOM
SKŁADAMY Z SERCA ŻYCZENIA
RADOSNYCH ŚWIAT
ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

Redakcja i Wydawnictwo "Kronika"

oo

Odnaczenie Bartoszewskiego

W siedzibie Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w gmachu POSK-u w Londynie odbyła się w dniu 3 marca br. uroczystość nadania doktoratu honoris causa PUNO Władysławowi Bartoszewskiemu, profesorowi Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i sekretarzowi generalnemu Polskiego PEN-Clubu.

Uroczystość rozpoczął rektor Polskiego Uniwersytetu prof.dr Jerzy Gawenda przemówieniem, w którym pod nieobecność chorego promotora prof. Tymona Terleckiego nakreślił sylwetkę odznaczonego historyka.

Następnie dziekan Wydziału Humanistycznego prof.dr Józef Bujnowski do konał aktu nadania prof.W.Bartoszewskiemu doktoratu honorowego.

Na zakończenie tej okazałej uroczystości zabrał głos prof.Bartoszewski, który w swym wystąpieniu podkreślił jedność Polaków w Kraju i za granicą.

Senat Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie podjął uchwałę o przyznaniu doktoratów honorowych następującym osobom: teoretykowi malarstwa i malarzowi Józefowi Czapskiemu z Paryża i ekonomiście Józefowi Poniarowskiemu z Londynu.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU DZIENNIKARZY R.P.

W Londynie odbyło się walne zebranie, które otworzył p.o.prezesa red. W.Netter. Po uczczeniu zmarłych



Lukas Cranach/Starszy/ :
drzeworyt - Z historii meki Chrystusa z 1509 roku.

c.d. Walne Zebranie członków Związku: ks.Juliusza Janusza, Antoniego Ostrowskiego, Zygmunta Godynia, Zbigniewa Stypułkowskiego, Anzelma Cydzika, Bronisława Przyłuskiego i Bohdana Jeżewskiego odbyło się walne zebranie pod przewodnictwem A.Czułowskiego. Ustępujący zarząd otrzymał absolutorium z podziękowaniem.

Nowym prezesem Związku został wybrany redaktor Paweł Hęciak a do zarządu wybrani zostali: F.Bissinger, W.Netter, A.Podhorecka, F.Wilk, R.Zakrzewski i K.Zbyszewski. Walne Zebranie obradujące 22.11.80 uchwaliło rezolucję potępiającą aresztowania działaczy w Kraju.

Karol Zbyszewski

Zachwiana prasa

POŻEGNALNA NAGRODA
Wygląda na to, że z oddali, zza oceanu, lepiej oceniają ludzi z naszej emigracji w Anglii niż się to dzieje tutaj, na miejscu. Dowodem tego jest ostatnio przyznana przez amerykańską fundację Jurzykowskiego literacka nagroda 5.000 dolarów dla Stefania Kossowskiej.

Jurzykowski, polski milioner w Stanach, założył i wyposażył Fundację swego imienia, która, co roku rozdaje nagrody literackie, naukowe, artystyczne. Takie emigracyjne nagrody Nobla. O trafności wyboru laureatów świadczy, że w dziale literackim nagrody uprzednio otrzymali Józef Mackiewicz, Wacław Zagórski, Juliusz Sakowski. . . Teraz dołączyła Stefa Kossowska, od kilkunastu lat redaktorka „Wiadomości”. W Londynie nie była nagrodzona.

Niewdzięczne to zadanie być synem wielkiego pisarza. Doświadczyl tego syn Mickiewicza, syn Kraszewskiego, syn Sienkiewicza. Porównywano ich ciągle ze znakomitymi ojcami, żądano od nich zbyt wiele, w rezultacie kręcono na nich nosami. Podo-

bień jest z następcami wielkich redaktorów. Po sławionym Grydzewskim każdy redaktor „Wiadomości” był narażony na krytyki że „obniżył poziom pisma”.

Nic podobnego. Kossowska była świetnym redaktorem w bez porównania trudniejszych warunkach. Pieniądze są nieodzownym warunkiem dobrego pisma. Pieniądze kupują dobre pióra. Za darmo ludzie piszą tylko wiersze i wspomnienia. Sławy literackie, Reymont, Żeromski, Maupassant, którego teraz drukujemy w „Dzienniku”, Dumas, Turgieniew, Dostojewski, Shaw, Maugham, no wszyscy, pisali przede wszystkim dla pieniędzy. Cóż dopiero pomniejsi autorzy. A biedna Kossowska objęła dychawiczne „Wiadomości”, stale z bankiem na bakier.

Redagować pismo to mieć stale spory z autorami i pretensje od wszystkich. Kossowska była dużo liberalniejsza od Grydzewskiego. Nigdy by on nie zamieścił wielu artykułów, które się ukazały w „Wiadomościach” za rządów Stefy, nigdy by nie dopuścił do przyznania nagród „Wiadomości” Konwickiemu czy

Barańczakowi. Pozbył się Słonimskiego, zerwał z Iwaszkiewiczem i Tuwimem. Jako redaktor „Wiadomości” Grydzewski był Kato-nem emigracji, zaś Kossowska była tylko Grażyną.

Tak zwani przyjaciele pisma literackiego mówią, że redaktor to człowiek, który oddziela plewy od ziarna, po czym drukuje tylko plewy. Objęcie „Wiadomości” było ze strony Kossowskiej poświęceniem. Zrzuciła swe bardzo dobre pisanie, by poprawiać, robić korektę b. słabych utworów, by ryć się w rachunkach, by gmerać w drukarni. Znika urok literatury, gdy trzeba dbać by nie była deficytowa.

Wśród okrzyków, że „Wiadomości nie mogą się skończyć” przestają one istnieć. Opory ze wszystkich stron zmogły Stefę. Znikają pisma brytyjskie o kolo-salnych nakładach i morzu ogłoszeń. Więc jak może się ostać liliput emigracyjny? Nagroda Jurzykowskiego dla Kossowskiej jest pożegnalnym bukietem dla redaktorki, która walczyła, ciągnęła „Wiadomości” do ostatka, aż padły pod nadmiarem przeciwności.

/Dziennik Polski - Londyn - z dnia 5 marca 1981/

1382-1982

600-LETNIA ROCZNICA JASNEJ GÓRY I MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Za zgodą Stolicy Apostolskiej i błogosławieństwem Ks. Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Królewska Mennica Wielkiej Brytanii wybija medaliony pamiątkowe w złocie, srebrze i stali.

OGRANICZONE WYDANIE.

POSZCZEGÓLNE MEDALIONY INDYWIDUALNIE NUMEROWANE.

WCZESNE ZAMKNIĘCIE SUBSKRYPCJI.

Poważna część sumy ze sprzedaży przeznaczona na Kościół w Polsce do dyspozycji Ks. Prymasa.

Szczegółowe broszury z formularzami zamówieniowymi wysyła na żądanie:

JASNA GÓRA COMMEMORATIVE MEDALLIONS

41 Roebuck House, Stag Place, London SW1 7LR.

Telephone 01-828-5201.

4170

NOTATKI SKANDYNAWSKIE

- Naczelny Komitet Wolnych Pola ków w Danii składa na tej drodze serdeczne podziękowanie p. Marii Grynberg za inicjatywę i z pięknym rezultatem przeprowadzoną zbiórkę pieniężną na rzecz strajkujących robotników w Kraju w roku ubiegłym, które zostały przekazane zgodnie z przeznaczeniem.
- Z dniem 1.12.80 Duńskie Radio utworzyło Sekcję Programów Obcojęzycznych, która opracowuje i prowadzi audycje przeznaczone dla imigrantów. Sekcja zatrudnia 12 osób, które z zostały wybrane z pośród 72 kandydatów. Kierownikiem Sekcji jest Eva Ree a jej zastępcą Joergen Ditzel. Jak dotąd zaprezentowano tylko 3 współpracowników a to dla języka serbsko-chorwackiego, tureckiego i arabskiego. Czekamy na pozostałych, w tym także polskiego...
- Duński dziennikarz Lars Thomsen opublikował artykuł ilustrowany oryginalnymi fotografiami z sowieckiej bazy wojskowej w Rembertowie k. Warszawy i bazaru ulicznego w Polsce pt. Nienawiść i zimną obojętność okazuje się 40 tysiącom Sowietów w Polsce. /Aktuel 20.02.1981/
- W dniach 26-28 lutego br. przebywała w Szwecji na zaproszenie tamtejszej centrali związków zawodowych delegacja NSZZ Solidarność z wiceprzewodniczącym Krajowej Komisji Porozumiewawczej Bogdanem Lisem.
- Hans Peter Blicher przedstawia polską młodzież jednego z Techników szczecińskich na łamach duńskiego tygodnika ilustrowanego Billed Bladet/5.03.81/z fotografiami Ryszarda Piętki/Szczecin/. Młodzież u progu lat osiemnastych, optymistyczna w świecie pełnym niepokoju i niepewności...
- Dr Leon Nikulin z Aarhus jest bohaterem serii artykułów Ole V. Hansena w duńskim tygodniku ilustrowanym "Familie Journal" /2., 9. i 16.03.81/, które ukazały się pod wspólnym tytułem: Cztery lata w sowieckim piekle obozów koncentracyjnych.
- Miłą niespodziankę zrobił swoim wielbicielom artysta scen warszawskich Bogumił Kłodkowski/Jabłoński z Jezioran/, który wystąpił z programem piosenek i satyry w ośrodku Polskiej Misji Katolickiej w Kopenhadze w dniu 15.marca br.
- W dniu 26.marca br. odbył się staraniem zarządu Biblioteki Polskiej ośrodka PMK w Kopenhadze wieczór poświęcony poecie, Laureatowi Literackiej Nagrody Nobla Czesławowi Miłoszowi. Z recytacją utworów wystąpili: Teresa Grinberg,
Mieczysław Szweczyk i Anna Topperzerowa. Słowo wiążące Eugeniusz S. Krukowski.
- Poznań. 9.2.81 na zaproszenie Międzyzakładowej Komisji Związku Solidarność w Poznaniu przy była dwuosobowa delegacja Grafiska Fack Forbundet/Zw.Zaw. Drukarzy/ ze Szwecji. Rozmowy dotyczyły sprowadzenia maszyn drukarskich ze Szwecji. W Gdańsku odbyło się spotkanie delegatów z Lechem Wałęsą, Kalinowskim i Celińskim. Tematem rozmów była pomoc dla Solidarności. Do Szwecji natomiast wyjechała na przeszkolenie pięciosobowa grupa drukarzy polskich.
- Gdańsk. 24.02.81 na zaproszenie Solidarności przybędzie z wizytą oficjalną 3-osobowa delegacja norweskich zw.zaw. z Kaare Sandegren.

Går aldrig af minde

Joseph Conrad - født i Polen i 1857 som Teodor Josef Konrad



Nalecz Korzeniowski - havde næppe set saltvand, før han blev 17 år. Alligevel blev han havets og sølivets skildrer frem for nogen i dette århundrede. Han havde hverken skrevet eller talt engelsk, før han blev 21. Alligevel blev han en af de bedste forfattere, det engelske sprog har fostret.

I en årrække sejlede han på de store verdenshave, og han tog eksamen som kaptajn, mens han skrev sin første roman. I 1898 udkom »Niggeren på Narcissus«, der er blevet hans mest berømte bog, nu udsendt i Lademanns klassiker-serie med efterskrift af Kay Nielsen og illustreret af Karl V. Larsen. Om bogen skrev Jens Kruuse engang: »Den, der har læst den har oplevet havet, skibet og mennesker på en måde, der aldrig går af minde«.

Udkommer 12. marts. 210 sider indbundet kr. 63,75.

SPIS CZASOPISM SOLIDARNOŚCI

jakie dotarły do naszej redakcji z Kraju, z których część reprodukujemy i zaczerpnęliśmy informacje podane w niniejszym zeszy cie "Kroniki":

Biuletyn Informacyjny NSZZ Solidarność Elbląg,
Informator

Informator - Komitet Założycielski NSZZ Solidarność przy Gdańskiej Stoczni Remontowej,

Jedność - Tygodnik NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego,

Mniemania - Studenckie pismo regionalne Niezależnego Zrzeszenia Studentów red. przy Wydziale Filologii Uniwersytetu Śląskiego i Śląskiej Akademii Medycznej

Odnova - Siedlce/z Dodatkiem Wieś Samorządna/

Solidarność - Biuletyn MKZ Szczecinek

Solidarność - NSZZ Regionu Świętokrzyskiego

Solidarność - Zakładowy Informator Związkowy Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Gdańsku

Solidarność Polska - Pismo NSZZ Solidarność w Pile

Solidarność Środkowego Nadodrza /Głogów, Zielona Góra/

Solidarność Ziemi Konińskiej

Solidarność Ziemi Kutnowskiej - Wewnątrz Zakładowy Biuletyn Informacyjny

Wiadomości - Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte - Gdańsk

oraz

Serwis Informacyjny Biura Krajowego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Solidarność z siedzibą w Gdańsku.

+++++

Redakcja serdecznie dziękuje anonimowemu ko respondentowi, który przekazał nam oryginalny plakat z uroczystości obchodów w dziesiątą rocznicę tragedii grudnia 1970 roku. Pamiątka będzie pieczołowicie przechowywana jako najcenniejszy skarb, gdyż rodowód naszego biuletynu to właśnie GRUDZIEN 1970.

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark. Konto Postgire Nr 220 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna dkr.50; półroczna dkr.25; Cena egzemplarza dkr.5; Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo portło wg taryfy.

Redaktor Michał W. Zbąski